

NA RĘCE uczestników Świątowego Zgromadzenia „O pokój i życie, przeciwko wojnie jądrowej” w Pradze, wysłane są z terenu całej Polski liczne apele, rezolucje i depesze, zawierające wyrazy poparcia i pełnej solidarności polskiego społeczeństwa ze szczytnym celem tego zgromadzenia — walka o pokój i rozbrojenie.

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa, H. Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej, Li Xianniana, z okazji powołania go na to stanowisko, a premier W. Jaruzelski przelał gratulacje Zhao Ziyangowi w związku z ponownym powołaniem go na stanowisko premiera Rady Państwa ChRL.

● **NA ZAPROSZENIE** członka BP KC BPK, ministra spraw zagranicznych LRB, P. Miądłowa, złożył wkrótce w Bulgarii oficjalną przyjacielską wizytę członek BP KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL, S. Olszowski.

TRWAJA przygotowania do tegorocznego Festiwalu Piosenki



Zołnierskiej, który odbędzie się w dniach 5-9 lipca br. w Kobluzewie.

W **SZCZECINIE** zaginęła 7-letnia dziewczynka. Przeszukano m. in. kanał portowy, skąd wydobyto karton z przywiązanym do niego wielkim kamieniem. Wewnątrz znajdowały się zwłoki dziecka. Ujęto podejrzanego o dokonanie tego makabrycznego mordu. Jest nim 25-letni murarz, pracujący dotychczas na prywatnych budowlach. Trwa dalsze śledztwo, mające na celu wyjaśnienie motywów zbrodni.

Z **OKAZJI** 25-lecia tygodnika „Ekran” odbyło się w Warszawie okolicznościowe spotkanie. Grupa pracowników „Ekranu” otrzymała odznaczenia. Gratulacje i życzenia złożyli zespoleni przez RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Z. Andrzejewicz oraz zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR, J. Słabiński.

● **CENTRALNY** Związek Spółdzielni Rolniczych SCh przypomina, że 30 czerwca 1983 roku upływa termin wykupu węgla i psaz dla dostawców zboża ze zbiorów 1982 r.

W Akademii Rolniczej

(Dokończenie ze str. 1) urządzaniem terenów wiejskich. Absolwenci tych studiów nie mają problemów ze znalezieniem pracy, podobnie jak melioranci, leśnicy i specjalści z technologii żywności (na ten ostatni kierunek ograniczono ilość przyjęć z 60 na 25, ze względu na brak wymaganej obsady dydaktycznej). Mogą natomiast mieć kłopoty ogrodnicy, zootechnicy i energetycy rolnictwa, chyba że poszukają sobie pracy gdzieś w głębi kraju.

W obowiązującej procedurze egzaminacyjnej uczyniono wyjątek dla tych, którzy w ubiegłym roku zdali egzamin, ale z powodu braku miejsc nie byli przyjęci. Zostali skierowani na 10-miesięczną praktykę do Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Mydlnikach. Właśnie ją kończą i za trzy miesiące, już bez zdawania egzaminu, rozpoczną normalne studia. (m)

Spotkanie rzecznika rządu z dziennikarzami obsługującymi wizytę Papieża

Rzecznik rządu, Jerzy Urban, odbył konferencję prasową dla obecnych 23 bm. w Warszawie dziennikarzy obsługujących wizytę Papieża. Scharakteryzował przebieg spotkania premiera Wojciecha Jaruzelskiego z Papieżem Janem Pawłem II na Wawelu. J. Urban nawiązał w swym wystąpieniu do komunikatu rzecznika prasowego Watykanu, Romeo Panciaroli, w którym gani się niektóre środki międzynarodowej informacji interpretujące podróż i słowa Papieża jednostronnie, przypisując Janowi Pawłowi II nieadekwatne do rzeczywistości intencje o charakterze politycznym; stwierdził, że jest ono jeszcze jednym potwierdzeniem zbliżania się w niektórych sprawach stanowisk przedstawicieli państwa polskiego i Kościoła. Oświadczenie rzecznika prasowego Papieża było akcentem, który utorał drogę do ponownego spotkania między gen. armii W. Jaruzelskim i Janem Pawłem II. J. Urban poinformował, że spotkanie na Wawelu trwało ponad 1,5 godziny; rozmowy odbyły się z inicjatywy przekazanej od Papieża. Były one kulminacyjnym akordem wizyty Papieża w Polsce.

J. Urban dodał, że mimo wielu krzącących plotek i pogłosek, drugie spotkanie między Premierem i Papieżem nie było wcześniej przewidywane. Propozycja strony kościelnej wypłynęła niespodziewanie i zapewne podyktowana była dążeniem Jana Pawła II do kontynuowania dialogu rozpoczętego w Belwederze. W ten sposób Jan Paweł II wyraził pragnienie dalszych rozmów z premierem Jaruzelskim o najistotniejszych sprawach Polski i problemach międzynarodowych.

Spotkanie w cztery czy — podkreślił J. Urban — pozwoliło lepiej wzajemnie poznać się dwóm wybitnym Polakom, pozwoliło przedstawić własne racje i poglądy. Fakt, że do tej rozmowy doszło przyczyni się do umocnienia pokoju społecznego w Polsce, a także leży w nurcie polityki pokojowej w skali świata. Spotkanie wpłynie zapewne także na dalszy rozwój stosunków między Polską a Stolicą Apostolską dla dobra Państwa, Kościoła i całego narodu polskiego.

Na pytanie o możliwość wpływu pielgrzymki Papieża na pozytywne zmiany zachodzące w Polsce, J. Urban odpowiedział, że jest optymistą i przewiduje korzystną ewolucję sytuacji w

kraju. Mamy nadzieję, że wizyta Papieża będzie jednym z ważnych czynników oddziałujących pozytywnie, jednakże owa ewolucja zależy także od wielu innych elementów niż stosunki Państwo — Kościół, np. ekonomicznych, politycznych, społecznych oraz międzynarodowych i wewnętrznych uwarunkowań kształtujących sytuację w kraju.

W nawiązaniu do tej odpowiedzi padło kilka pytań o możliwość wznowienia dialogu między rządem i b. „Solidarnością”. — „Solidarność” należy do historii i nie jest jej jasną kartą. Nie będzie takiego dialogu — odpowiedział rzecznik rządu. Bardzo szeroki dialog na wielu płaszczyznach odbywa się natomiast z wielomilionową rzeszą b. członków „Solidarności”. Trwa on np. w ramach PRON, poprzez rozwój stosunków Państwo — Kościół, pomiędzy władzami jednostek gospodarczych a związkami zawodowymi. Nie będzie dialogu z konspiracyjnym podziemiem, z tymi wszystkimi, którzy nie uznają zasad zawartych w Konstytucji: kierowniczej roli partii, ścisłego sojuszu z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi oraz z tymi, którzy kwestionują ustanowiony konstytucyjnie system własności w Polsce. (PAP)

Nie siedź w domu

(Dokończenie ze str. 1) Kleparz; odjazdy: linia nr 247 — godz. 8.30, linia nr 217 — godz. 9.00; ceny biletów — 11 zł. **NIEDZIELA, 26 BM.**

● wycieczka nizinna pn. „Z WIZYTA W WIERCHOSŁAWICACH” — przejazd pociągami do Biadolin — Przmyarki — Drugi — Biedacz — Godna Wieś — Wierchosławice (wieś rodzinna Wincentego Witosa) — przystółek Dwudniaki — Kolonia — Bogumilowice — powrót koleją — 12 km wędrowki czyli 12 punktów do Oznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.15 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 7.40), bilety wycieczkowe (powrotne) do Brzeska — cena 36 zł + dopłata do Biadolin — 8 zł.

● wycieczka nizinna pn. „JASKINIA MASZYCKA” — przejazd autobusem PKS do Murów — Skalska Droga — Jaskinia Maszycka — Maszyce — Warszawa — Smardzewice — Podgóry — dolina Korzkwi — Korzkiew — Januszowice — Pękowice — powrót autobusem — 15 km wędrowki, czyli 15 punktów do Oznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.15 na dworcu PKS w Bronowicach (odjazd o godz. 8.30), cena biletu — 12 zł.

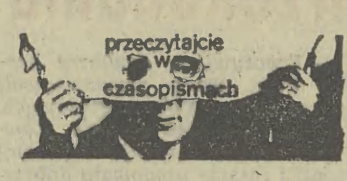
● wycieczka górską na trasie: Czartak — Leskowice — Jaworzyna — Gancarz — Kobyła Głowa — Inwald — powrót koleją — 23 punkty do Górskiej Oznaki Turystycznej PTTK. Zbiórka o godz. 5.40 na dworcu PKP w Plaszwie (odjazd pociągu o godz. 5.55), bilety wycieczkowe (powrotne) do Czartaka, cena 44 zł (uwaga, na trasie dwie przesiadki). Zapraszamy!

W „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM” odnotowujemy z przyjemnością początek druku końcowych fragmentów książki **Olgerda Terleckiego** pt. „General Sikorski”. Tom pierwszy ukazał się w 1981 roku, a drugi wyjdzie już wkrótce w WL. Na uwagę zasługują też **ataki Mariana Dobrosielskiego** na poglądy Adama Schaffa pt. „Prawdziwy marksizm — czy science — fiction?”. Zacytujmy taki oto fragment artykułu: „Nie zamierzam ustosunkowywać się szczegółowo do obecnych poglądów profesora Schaffa... Uważam je jednak za politycznie szkodliwe w naszej obecnej sytuacji...”.

Skoro już jesteśmy przy „Przełazie Tygodniowym” i problemach science — fiction, to warto zauważyć rozmowę **Miroslawa Zacha z Grzegorzem Wiśniewskim**, wiceprezydentem Komisji Planu Rozwoju Telekomunikacji Europy i Basenu Morza Śródziemnego Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej, i od razu pierwsze zdanie z wypowiedzi

inż. Wiśniewskiego: „Komisja telefonów nie dzieli ani nie przydziela”. Niestety! A już myślałem, że mamy tam swego człowieka.

„TU I TERAZ” przynosi m. in. artykuł **Stanisława Mazura** zatytułowany „Komu zaobrać, komu dać”, podejmujący problem komasacji gruntów w jednej z gmin woj. siedleckiej.



go. Ten solidnie udokumentowany artykuł odsłania kulisy machinacji urzędniczych klik, machinacji, które tak bardzo zaczęły na stosunku społeczeństwa do władzy przed dramatycznymi wydarzeniami sierpnia 80.

Ze spraw dotyczących naszego podwórka warto zwrócić uwagę na artykuł **Jerzego Domańskiego** w numerze 13 „ZYCIA PARTII”. Autor, piszący

o problemach b. Huty Aluminium w Skawinie (obecnie Zakłady Metalurgiczne), z użyciem godnym lepszej sprawy lansuje swoją tezę, że zamknięcie elektrolizy to „wielki błąd” i ubolewa że „nawet wydanie w grudniu 1980 r. 12 milionów złotych na rozpoczęcie modernizacji huty nie było w stanie przekonać społeczeństwa”. Ano nie było w stanie dlatego, że zdaliśmy wówczas energicznie w kierunku dna kryzysu ekonomicznego, a rekonstrukcja technologii huty to przecież nie miliony a miliardy, na które Kraków czekał bezskutecznie przez lata całe! I wreszcie, skoro piszemy o autorach z „ZYCIA LITERACKIEGO” na innych łamach, warto spojrzeć co w ich własnej gazecie. Tu uwagę zwraca tekst niejako „rodłowy”, czyli artykuł **Witolda Nawrockiego** zatytułowany „Partia a polityka wydawnicza”, felieton **Andrzeja Pawlika** „Minister i ryby” — o ministrze Krasiańskim oczywiście, i **Jerzego Madeyskiego** publikacja o ołtarzu Mariackim.

Pożegnanie Jana Pawła II

(Dokończenie ze str. 1) H. Jabłoński podkreślił, że wszelkie różnice światopoglądowe, różnice stanowisk i opinii, ustąpić muszą wówczas, gdy chodzi o sprawy najwyższej rangi, o pokojową egzystencję narodu, o byt jego państwa i nienaruszalność jego granic, o zaspokajanie podstawowych potrzeb ogółu obywateli. Na tych założeniach opiera się i opierać będzie — powiedział — nasza polityka wewnętrzna, a termin „odpowiedź” oznaczać musi zarówno dla władz państwowych, jak i całego narodu codzienną uporczywą pracę, by nadać lepszy kształt naszemu życiu indywidualnemu i zbiorowemu.

Podkreślając ogromne znaczenie problematyki moralnej dla powodzenia ruchu odnowy, przewodniczący Rady Państwa przypominał, że zarówno władze państwowe, jak i Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego i inne organizacje, poświęcają wiele uwagi przeciwdziałaniu schorzeniom, które trapią nasze społeczeństwo i obniżają jego zdolność twórczego działania. „Pragniemy, by każdy obywatel tego kraju rozumiał — podkreślił — że stokratnie ważniejsza jest odpowiedź na pytanie „jakim mam być” niż „ile mam mieć”.

H. Jabłoński oświadczył też: Znajdowaliśmy w wielu wypowiedziach Waszej Świątobliwości sądy zbieżne z naszymi. Trudno byłoby je wszystkie wycisnąć. Nie można jednak nie wspomnieć z wdzięcznością o ponowieniu na polskiej ziemi apelu o pokój, o stosunku do naszych ziem zachodnich i północnych, o konieczności zaufania, porozumienia i pojednania, o mających wielki walor aktualny słowach Waszej Świątobliwości, gdy wspominał ducha tolerancji...

Przewodniczący Rady Państwa podkreślił doniosłe znaczenie rozmów w Belwederze oraz spotkania gen. Jaruzelskiego z Papieżem. Tak więc — powiedział — daliśmy społeczeństwu najlepszy dowód, że dialog jest konieczny, możliwy i owocny.

Zabierając głos prymas Polski kardynał Józef Glemp w imieniu Episkopatu Polskiego, duchowieństwa i wiernych, podziękował Papieżowi za jego wizytę — pielgrzymkę w rodzinnym kraju. „Bóg zapłać” — powiedział — za ogromny trud, za zrozumienie milionów bratnich serc, za dobroć uśmiechu, za apostolskie błogostawieństwo. Prymas podkreślił, że wizyta Jana Pawła II była wspólnym przeżyciem Ojczyzny i Kościoła. Dzięki Twojej pielgrzymce — mówił dalej prymas — mogliśmy lepiej spojrzeć na siebie. Może lepiej będziemy rozumieć, co jest w nas mocne, a co słabe. Pragniemy żyć w Ojczyźnie i Kościele — powiedział — wiedząc, jak dla osiągnięcia tego pokoju potrzebna jest nauka Chrystusa i konsekwentne działanie Kościoła w miłości. Prymas podziękował wszystkim, których trud i ofiarna praca przyczyniły się do sprawnego i pomyślnego przebiegu pielgrzymki Papieża.

Jan Paweł II w swoim połączonym przemówieniu podziękował władzom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za możliwość odwiedzania Ojczyzny i spełnienia posługi pasterskiej. Podziękował władzom państwowym i terenowym na trasie swojej pielgrzymki za przygotowanie i odwiedziny. Słowa podziękowania skierował pod adresem służb czuwających nad porządkiem i bezpieczeństwem, a także innych mających swój udział w organizacji wizyty.

Dane mi było przybyć do Polski w jubileusz Jasnej Góry — powiedział — mogłem też spojrzeć na Tatry i odetchnąć powietrzem mojej młodzieży. Polska jest dobrem całego narodu — kontynuował — domaga się ona wysiłku całego społeczeństwa, by Polacy mogli budować swoje dziś i jutro. Pragnę spojrzeć na wielkie obszary polskiej pracy — mówił Jan Paweł II — pragnę stanąć wszędzie tam, gdzie pracuje człowiek.

Podkreślając raz jeszcze, co czynił wielokrotnie w swoich homiliach, potrzebę wzajemnego zaufania Papież powiedział: Praca i obowiązki są ze sobą ściśle powiązane. Życzę, by w tę pracę włączony był właściwy tej dziedzinie cały ład moralny, by wszyscy mogli w pełni wewnętrznie spokojni, przy zabezpieczeniu praw i poszanowaniu godności człowieka i jego pracy, we wzajemnym zaufaniu, odnajdywać i zgłębiać sens tego, co stanowi podstawowe powołanie człowieka, jakim jest praca. Życzę też, aby w takich warunkach praca była wykonywana w duchu miłości społecznej, by w niej człowiek odnajdywał siebie i przez nią służył innym oraz dobru własnego kraju.

Osobiście życzę władzom państwowym — zakończył Jan Paweł II — ażeby powyższe warunki budowały dobro wspólne Ojczyzny i zabezpieczały zastużone miejsce państwa polskiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pośród narodów Europy i świata.

Uroczystość dobiega końca. Papież wymieniał uścisk dłoni z przewodniczącym Rady Państwa — **Henrykiem Jabłońskim**, z ministrem spraw zagranicznych **Stefanem Olszowskim**, kierownikiem Urzędu ds. Wyznań, **Adamem Łopatką** i kierownikiem Zespołu ds. Stałych Kontaktów ze Stolicą Apostolską, **Jerzym Kuberskim**, Dzieci z Zakopanego i **Morawicy** w ludowych strojach wręczył Papieżowi kwiaty. Jan Paweł II zatrzymał się jeszcze na stopniach samolotu i raz jeszcze uniósł dionie w poże-

gnalnym geście. Zgromadzeni odpowiadali owacją.

O godz. 13.20 specjalny samolot z Janem Pawłem II na pokładzie wznosił się w górę i wziął kurs na Rzym. Z pokładu samolotu Jan Paweł II przelał depesze pożegnalną na ręce Henryka Jabłońskiego, w której wyraził nadzieję, że jego odwiedziny przysłużą się do dalszego postępu w układaniu stosunków między Kościołem i Państwem.

Red. Leszek Mazan przekazuje: Czwartek był prywatnym dniem pobytu Jana Pawła II w Polsce. W godzinach przedpołudniowych Papież udał się śmigłowcem w rejon Tatr. Jak się sam wyraził później w przemówieniu pożegnalnym na krakowskim lotnisku — mógł spojrzeć z bliska na Tatry i odetchnąć powietrzem swojej młodzieży. Papież miał okazję, nie tak jak poprzednim razem, zobaczyć panoramę ukochanych przez siebie gór w pięknym słonecznym dniu. Pogoda bowiem dopisała. Stanowiła miłe uzupełnienie serdecznej atmosfery, tym razem wypoczynku, po trudach wielodniowej pielgrzymki.

Po wystartowaniu z krakowskich Bloń śmigłowiec z Janem Pawłem II przelał nad rodzinnymi Wadowicami i od strony Babiej Góry zbliżył się nad Gorce. Helikopter zniżył się nad Turbaczem, gdzie dwukrotnie zatrzymał się, m. in. nad kaplicą pasterską zbudowaną tam 4 lata temu na powitanie Papieża. Na Turbacz, pozdrawiali go go-prowcy oraz liczni turyści.

W Zakopanem papieski helikopter przeleciał nad miastem i wylądował na Kościelisku. Stamtąd już samochodem Jan Paweł II udał się do Doliny Chochołowskiej i spędził tam czas na odpoczynku.

W tym dniu Jan Paweł II przyjął prywatnie rodzinę Wałęsów.

Red. Wł. Bieron nie żyje

Niespodziewanie, z dnia na dzień, odszedł z krakowskiego grona dziennikarskiego red. Władysław Bieron. Pracował w „Głosie Nowej Huty”, następnie przez wiele lat pełnił funkcję kierownika Działu Łączności z Czytelnikami „Gazety Krakowskiej” i zapewne niejedną z nich, pamięć go jako człowieka życzliwego i serdecznego, waleczącego z pełnym zaangażowaniem o ludzkie sprawy. Później, od 1972 roku, jako współtwórca, niejako „ojciec chrzestny” mieszczańskiego Naczelnej Organizacji Technicznej „Aurora”, poświęconego kształtowaniu i ochronie środowiska pełnił tam odpowiedzialne stanowisko sekretarza redakcji. Kraków znalazł w nim rzecznika swej sprawy — troską o zachowanie bezcennych zabytków miasta była stałym motorem działalności red. Bieronia.

Laureat wielu konkursów dziennikarskich odznaczony był m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Zasługi dla Ochrony Środowiska, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej.

Zegnamy Go z żalem jako cenionego dziennikarza, dobrego koleżkę i człowieka godnego szacunku.

Wszystkie najważniejsze agencje prasowe odnotowały w tygodniu aide-memoire rządu radzieckiego skierowane do rządów USA, W. Brytanii, Francji i ChRL, zawierające propozycje zamrożenia przez mocarstwa atomowe całego posiadane uzbrojenia jądrowego, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Związkowi Radzieckiemu chodzi o powstrzymanie dalszego zwiększania wszystkich elementów arsenałów jądrowych oraz zobowiązanie stron do nierozwijania nowych rodzajów broni nuklearnych, co byłoby pierwszym krokiem na drodze do redukcji, a następnie do całkowitej likwidacji tej broni.

Jak bardzo w czasie jest ta inicjatywa, uświadamia nam o publikowaniu właśnie rocznik SIPRI, czyli Międzynarodowego Instytutu Badania Pokoju w Sztokholmie. W wydawnictwie tym wskazano m. in., iż jeśli światu ma być oszczędzony los Hiroszimy i Nagasaki, trzeba natychmiast zahamować wysięg zbrojeń. W przeciwnym razie, przy obecnym tempie rozbudowy arsenałów, już na początku lat 90. liczba jądrowych głowic strategicznych powiększy się z 50 tys. do 60 tys. sztuk, co będzie oznaczało całkowitą destabilizację bezpieczeństwa na świecie. Zdaniem wybitnych ekspertów z wielu krajów, którzy robią opracowania dla SIPRI, przyspieszony wzrost wydatków

OD NIEDZIELI

Wszystkie najważniejsze agencje prasowe odnotowały w tygodniu aide-memoire rządu radzieckiego skierowane do rządów USA, W. Brytanii, Francji i ChRL, zawierające propozycje zamrożenia przez mocarstwa atomowe całego posiadane uzbrojenia jądrowego, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Związkowi Radzieckiemu chodzi o powstrzymanie dalszego zwiększania wszystkich elementów arsenałów jądrowych oraz zobowiązanie stron do nierozwijania nowych rodzajów broni nuklearnych, co byłoby pierwszym krokiem na drodze do redukcji, a następnie do całkowitej likwidacji tej broni.

Jak bardzo w czasie jest ta inicjatywa, uświadamia nam o publikowaniu właśnie rocznik SIPRI, czyli Międzynarodowego Instytutu Badania Pokoju w Sztokholmie. W wydawnictwie tym wskazano m. in., iż jeśli światu ma być oszczędzony los Hiroszimy i Nagasaki, trzeba natychmiast zahamować wysięg zbrojeń. W przeciwnym razie, przy obecnym tempie rozbudowy arsenałów, już na początku lat 90. liczba jądrowych głowic strategicznych powiększy się z 50 tys. do 60 tys. sztuk, co będzie oznaczało całkowitą destabilizację bezpieczeństwa na świecie. Zdaniem wybitnych ekspertów z wielu krajów, którzy robią opracowania dla SIPRI, przyspieszony wzrost wydatków

militarnych, które w ub. r. osiągnęły poziom 750 mld dolarów, jest w dużej mierze wynikiem dążeń zbrojowych USA, którym ZSRR stara się dostrzymać kroku, by nie dopuścić do zakłócenia równowagi militarnej, co groziłoby wybuchem zbrojnego konfliktu.

Sprawy te są w centrum uwagi obradującego w Pradze Zgromadzenia „O pokój i życie, przeciwko wojnie jądrowej”. Jak świadczą napływające ze stolicy

Najwyższy czas

Czechosłowacji relacje, wspólnie mianownikami dotychczasowych wystąpień przedstawicieli sil pokojowych z całego świata jest konkluzja, że istnieje realna groźba zagłady ludzkości, której trzeba wszystkim możliwymi siłami przeciwdziałać. Jak napisał korespondent Polskiej Agencji Prasowej, praktyczne forum stwarza bojownikom o pokój możliwość przekazania innym informacji o swojej działalności, o prowadzonych i planowanych akcjach, formach działania, dzięki czemu uczestnicy spotkania mogą sobie wyobrazić, jak rozległy, wielostronny i prężny jest ruch pokojowy.

Obradom w Pradze towarzyszy rozpoczęła jednocześnie w całej Stanach Zjednoczonych i zakrojona na wielką skalę kam-

pania społecznego protestu przeciwko zbrojeniom atomowym i wojnie nuklearnej. Demonstracje były szczególnie silne w kilku stanach, w których produkuje się największe rodzaje broni rakietowej, co wywołało ogromne zdenerwowanie administracji i znalazło wyraz w aresztowaniach przeprowadzonych wśród przywódców tych akcji. Jak powiedział jeden z nich, dr Benjamin Spock, celem ruchu jest wykazanie, że prezydent Reagan nie wierzy w możliwość powstrzymania wysięgu zbrojeń i uniknięcia wojny atomowej i nie podejmuje w związku z tym żadnych liczących się kroków na rzecz rozbrojenia. Jedynym jego

celem jest zmuszenie Rosjan do rokowań na amerykańskich warunkach. Ta teoria „autów przetargowych” jest przedmiotem szczególnej krytyki ruchu antynuklearnego i niebezpiecznym, gdyż budowa nowych systemów broni odbywa się na całym świecie kosztem pomocy dla bezrobotnych, opieki dla starych i chorych, redukcji funduszy na oświatę, kulturę itp. itd.

Ale nie tylko w USA odbywają się demonstracje pokojowe. Zgromadzeniu w Pradze towarzyszą także liczne manifestacje w Europie. Największe od-

była się pod Paryżem, gromadząc ok. pół miliona Francuzów, którzy gorąco protestowali przeciwko rozmieszczeniu amerykańskich rakiet na naszym kontynencie. Jak świadczy badania przeprowadzone we Francji przez wyspecjalizowany Instytut Harris, odsetek osób, które nie zgadzają się z planami NATO oraz opowiadają się za negocjacjami między ZSRR i USA, jest szczególnie wysoki wśród młodzieży.

Przewodniczący Rady Państwa podkreślił doniosłe znaczenie rozmów w Belwederze oraz spotkania gen. Jaruzelskiego z Papieżem. Tak więc — powiedział — daliśmy społeczeństwu najlepszy dowód, że dialog jest konieczny, możliwy i owocny.

DO SOBOTY

Co ZIE wiedy

Table with 3 columns: PIĄTEK 24 CZERWCA, SOBOTA 25 CZERWCA, NIEDZIELA 26 CZERWCA. Includes names of performers like Danuty Jana, Łucji Wilhelma, Jana Pawła.

TEATRY

Świąteczny 19.15 Świętoszek. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14

Świąteczny 19.15 Świętoszek. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14

Świąteczny 19.15 Świętoszek. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14

Świąteczny 19.15 Świętoszek. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14

KINA

Kijów - niecz. Uciecha 16, 18 Karate po polsku (pol. 1. 18), 20 Wejście smoka (Hongkong-USA 1. 18)

Kijów - niecz. Uciecha 16, 18 Karate po polsku (pol. 1. 18), 20 Wejście smoka (Hongkong-USA 1. 18)

WYSTAWY MUZEJA

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Sobota

Kijów - niecz. Uciecha 13 Dzieci wśród piratów (jap. 1. 12), 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka

Kijów - niecz. Uciecha 13 Dzieci wśród piratów (jap. 1. 12), 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka

Kijów - niecz. Uciecha 13 Dzieci wśród piratów (jap. 1. 12), 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka

Kijów - niecz. Uciecha 13 Dzieci wśród piratów (jap. 1. 12), 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka

Kijów - niecz. Uciecha 13 Dzieci wśród piratów (jap. 1. 12), 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka

Łość (fr. 1. 18). Ugorek 16 Zemsta różowej panterki. Wista 15, 17, 19 Wspólnik. Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16, 19 Wystarczy być (USA 1. 15).

Niedziela

Kijów - niecz. Uciecha 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka. Warszawa 12 Bajki, 13 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 15.30, 18, 20.30 Wielki Szu oraz filmy krótk. Wolność 10, 12 Mała księżniczka (b.o.), 16 Goście z galaktyki Arkana, 18, 20.15 Wilczyca. Wanda - niecz. Mi. Gwardia 16

Kijów - niecz. Uciecha 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka. Warszawa 12 Bajki, 13 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 15.30, 18, 20.30 Wielki Szu oraz filmy krótk. Wolność 10, 12 Mała księżniczka (b.o.), 16 Goście z galaktyki Arkana, 18, 20.15 Wilczyca. Wanda - niecz. Mi. Gwardia 16

Kijów - niecz. Uciecha 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka. Warszawa 12 Bajki, 13 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 15.30, 18, 20.30 Wielki Szu oraz filmy krótk. Wolność 10, 12 Mała księżniczka (b.o.), 16 Goście z galaktyki Arkana, 18, 20.15 Wilczyca. Wanda - niecz. Mi. Gwardia 16

Kijów - niecz. Uciecha 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka. Warszawa 12 Bajki, 13 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 15.30, 18, 20.30 Wielki Szu oraz filmy krótk. Wolność 10, 12 Mała księżniczka (b.o.), 16 Goście z galaktyki Arkana, 18, 20.15 Wilczyca. Wanda - niecz. Mi. Gwardia 16

Kijów - niecz. Uciecha 16, 18 Karate po polsku, 20 Wejście smoka. Warszawa 12 Bajki, 13 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 15.30, 18, 20.30 Wielki Szu oraz filmy krótk. Wolność 10, 12 Mała księżniczka (b.o.), 16 Goście z galaktyki Arkana, 18, 20.15 Wilczyca. Wanda - niecz. Mi. Gwardia 16

Piątek - Sobota Niedziela

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. 10-15.30)

Anny 3: Obrzędy krakowskie (piąt. sob. 11-18, niedz. niecz.). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Mysł artysty - wyst. poświęcona 100 rocz. śmierci C. K. Norwida (piąt. sob. niedz. 10-17). Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15: (niecz.). KMPiK, Mały Rynek 4: Czytelnia (piąt. 10-20, sob. 11-19, niedz. 11-15). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11-15, niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Polacy zdobyli Monte Cassino (piąt. sob. niedz. 9-19). Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8-17). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8-17). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Współc. rysunek francuski (piąt. 12-18, sob. niedz. 11-18). KDK, Galeria 2, Rynek Gł. 27: Mal. A. Sagan (piąt. sob. niedz. 14-18). KMPiK, pl. Centralny: Galeria: Grafika J. Napieracza (piąt. 10-20, sob. niedz. niecz.). Czytelnia (piąt. 10-20, sob. niedz. niecz.). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10-18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, ul. Karmelicka 9 II p.: porady prawne (śr. 15-18). poradnia rodzinna tel. 22-54-74 (piąt. 16-20).

(15.30-23, sob. niedz. niecz.), tel. 22-95-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świądomatego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22). Młodzieżowy Tel. Zaufania 998 (14-19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-10 (14-18, sob. niedz. niecz.). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-23-11 (pon. śr. piąt. 16-18). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 144, tel. 22-44-02 (11-17, niedz. niecz.). Pomoc Drogowa, ul. Kawiorów 3, tel. 37-55-75 i 37-48-93 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18). Pogot. Techn. „Polmożby”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18). Inf. o usługach „Eureka”, Dom Towarowy, Wiślna, tel. 22-96-22 wew. 38 (piąt. 12-18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, ul. Karmelicka 9 II p.: porady prawne (śr. 15-18). poradnia rodzinna tel. 22-54-74 (piąt. 16-20).

(15.30-23, sob. niedz. niecz.), tel. 22-95-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świądomatego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22). Młodzieżowy Tel. Zaufania 998 (14-19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-10 (14-18, sob. niedz. niecz.). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-23-11 (pon. śr. piąt. 16-18). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 144, tel. 22-44-02 (11-17, niedz. niecz.). Pomoc Drogowa, ul. Kawiorów 3, tel. 37-55-75 i 37-48-93 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18). Pogot. Techn. „Polmożby”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18). Inf. o usługach „Eureka”, Dom Towarowy, Wiślna, tel. 22-96-22 wew. 38 (piąt. 12-18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, ul. Karmelicka 9 II p.: porady prawne (śr. 15-18). poradnia rodzinna tel. 22-54-74 (piąt. 16-20).

APTEKI

Piątek - Sobota Niedziela Rynek Gł. 42, Długa 88, Pstrowskiego 94, Kozłówek, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta - Centrum A, os. Kazimierzowskie.

różne

Piątek - Sobota Niedziela Zoo (Lasek Wolski) 9-18 Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-19 Rejs statkiem po Wiśle do Białan 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz. co godzinę 9-18.

RADIO

Piątek I Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 0.01. 15.10 Studio Młodych. 16.05 Muz. i aktualności. 16.40 Spod znaku Polihymnii. 17.20 Kamerton. 18.05 Górnictwo, gosp., ludzie. 18.30 ABC pios. 18.50 „Osoba” - fragm. pow. T. Hołuj. 19.25 Z naszej fonoteki. 20.05 Koncert żywe. 20.33 Komunikat Tot. Sport. 20.35 Ej sobótka, sobótka. 20.45 Kronika sport. 21.00 Komunikaty. 21.10 Muz. K. Szymanowskiego. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Najważniejsze wydarzenia miesiąca. 23.30 Zbliżenia. 23.50 Jazzowa dobranocka.

Piątek II Wiadomości: 15.30, 21.30, 23.45. 15.15 Nowości naszej fonoteki. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muz. intermezzo. 16.10 Dziś pytanie, dziś odp. 17.00 Sprawy codzienne. 17.30 Mistrzowie lirki wokalne - A. Hiolski. 18.00 Instrumenty jazzu - organy. 18.20 Muz. i aktualności. 19.00 Muzyka kameralna Bacha. 19.30 Świat baśni: Czarownica z Beldan - słuch. 20.00 Piosenki klasycznej przedst. R. Waschko. 20.30 Przypomniany zespół rad. 20.45 Język ang. 21.00 Wieczorna antena lit.-muz.: 21.05 Nagranie wiew. 21.15 Cudoziemka - fr. pow. M. Kuncewiczowej. 21.40 Śpiew duszy. 22.00 Więści - mag. 22.30 Świat muz. współcz. 23.00 Wiersze T. Hołuj. 23.05 Muzyka i zoświłości. 23.50 Sentencje wieczor.

Piątek III Wiadomości: 16, 17, 18, 22.45. 15 Radio kierownic. 15.20 Z mojej pływotki. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: B. Prus - Emancypantki. 19.30 Czas relaksu. 19.50 K. Przerwa-Tetmajer - Na skalnym Podhalu. 20 Trzy kwadransy jazzu. 20.45 Posuchac warto. 21 Internado. 21.40 J. Odrowąż Pieniążek - Pamiętki po A. Mickiewiczu. 22 W kręgu ballady. 22.30 T. Daszewski - Pamiętniki. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Pónoce poetów: Poeta i obraz.

Piątek IV Wiadomości: 15, 17, 19, 22.30. 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Czy znasz tę książkę? 19.05 Klasyki muzyki rozrywkowej (stereo). 19.30 Wieczór w Filh. (stereo). 21.00 Klub Stereo (stereo). 22.40 Pokusy sztuki. 23.20 Muzyka. 23.30 Piosenki na telefon (stereo).

Sobota I Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 6.00-8.45 Informacje i muz. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 lato z radiem. 12.30 Gra Hagaw. 12.45 Roin. kwadrans. 13.10 Radio kierownic. 13.20 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Film i piosenka. 14.05 Scena i film. 15.00 Dlaczego jesteś inna - słuch. 16.05 Muz. i aktualności.

Sobota II Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 6.00-8.45 Informacje i muz. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 lato z radiem. 12.30 Gra Hagaw. 12.45 Roin. kwadrans. 13.10 Radio kierownic. 13.20 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Film i piosenka. 14.05 Scena i film. 15.00 Dlaczego jesteś inna - słuch. 16.05 Muz. i aktualności.

Sobota III Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 6.00-8.45 Informacje i muz. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 lato z radiem. 12.30 Gra Hagaw. 12.45 Roin. kwadrans. 13.10 Radio kierownic. 13.20 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Film i piosenka. 14.05 Scena i film. 15.00 Dlaczego jesteś inna - słuch. 16.05 Muz. i aktualności.

Sobota IV Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 6.00-8.45 Informacje i muz. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 lato z radiem. 12.30 Gra Hagaw. 12.45 Roin. kwadrans. 13.10 Radio kierownic. 13.20 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Film i piosenka. 14.05 Scena i film. 15.00 Dlaczego jesteś inna - słuch. 16.05 Muz. i aktualności.

Sobota V Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 6.00-8.45 Informacje i muz. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 lato z radiem. 12.30 Gra Hagaw. 12.45 Roin. kwadrans. 13.10 Radio kierownic. 13.20 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Film i piosenka. 14.05 Scena i film. 15.00 Dlaczego jesteś inna - słuch. 16.05 Muz. i aktualności.

Sobota VI Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 6.00-8.45 Informacje i muz. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 lato z radiem. 12.30 Gra Hagaw. 12.45 Roin. kwadrans. 13.10 Radio kierownic. 13.20 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Film i piosenka. 14.05 Scena i film. 15.00 Dlaczego jesteś inna - słuch. 16.05 Muz. i aktualności.

Sobota VII Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01. 6.00-8.45 Informacje i muz. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 lato z radiem. 12.30 Gra Hagaw. 12.45 Roin. kwadrans. 13.10 Radio kierownic. 13.20 Rozmowy z muzykantami. 13.40 Film i piosenka. 14.05 Scena i film. 15.00 Dlaczego jesteś inna - słuch. 16.05 Muz. i aktualności.

16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.20 Kamerton. 18.05 Refleksje. 18.25 ABC pios. 18.50 Osoba - fragm. pow. T. Hołuj. 19.25 Z naszej fonoteki. 20.05 M. Hłaski śpiewanie - rep. 20.30 Przy muz. o sporcie. 21.10 Historyczne nagr. W. Horowitza. 22.30 Rad. Tygodnik Kult. 23.10 Świat w tygodniu. 23.20 Śpiewa Eleni. 23.30 Siedem dni w mono i w stereo.

Sobota II 5.30 Poranne sygnały. 9.00 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.35 D.c. Ludzie, epoki, obyczaje. 11.35 Komentarz międzynarod. 12.05 Z archiwum pols. muz. rozr. 12.30 Twórcy pięknego słowa - K. I. Gałczyński. 13.00 Muz. wizytówki tygodnia. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14.00 Album operowy. 14.30 Błogosławiona wina - fragm. pow. Z. Kossak-Szczuckiej. 14.50 Nagr. nowe i najnowsze. 15.35 Hiszp. tańce. 15.50 W śródek tarczy. 16.00 Między nami. 16.20 Materia w uścisku. 16.45 Prawo spadkowe. 17.00 Nasz dom i my. 17.30 Śpiewa Zesp. „Bajm. 17.40 Program publ. Rozgłośni Reg. 18.20 Muz. i aktualności. 18.55 Odpowiedzi na listy. 19.00 Matysiaki. 19.35 Supełek - mag. 20.00 Muz. kameralna J. S. Bacha. 20.30 Przypominamy zespół rad. Kombi. 20.45 Język franc. 21.00 Wieczorna antena lit.-muz. 21.05 Nagranie wiew. 21.15 Cudoziemka - fragm. pow. M. Kuncewiczowej. 21.40 Wokaliści jazzowi. 22.00 Mówi Praga. 22.30 Moje muz. fascynacje. 23.00 Wiersze T. Hołuj. 23.05 Muz. galeria dwójki. 23.50 Medytacje o życiu godziwym.

Sobota III 7 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.50 St. Lem - Eden. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Dla ciebie, dla mnie, dla was. 10.05 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: B. Prus - Emancypantki. 10.30 Pianści ery swingu - F. Waller. 11 Nie czytaliście to posłuchajcie. 11.15 Pod dachami Paryża. 11.50 K. Przerwa-Tetmajer - Na skalnym Podhalu. 12.05 W tonacji Trójki. 13 St. Lem: Eden. 13.10 Powtórka z rozr. 14.10 Musica sacra. 15 Jeden świat. 15.20 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.05 Państw. pocztyn. 19.30 Czas relaksu. 19.50 K. Przerwa-Tetmajer: Na skalnym Podhalu. 20 Lista Przebojów Pr. III. 22 Teatrzyk Zielone Oko: Diabeł z Jersey. 22.34 Ballady i romanse. 23 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym: 7.45 Ciałko mojego wroga - odc. pow. F. Marceau. 8.00 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z muzyką (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Bibliofil amator - M. Ossoliński. 11.30 Mag. Red. Muzyki Ludowej (stereo). 12.05 Koncert promenade (stereo). 13.00 Muzyka lud. (Kr.). 13.15 Co jest grane? - pytania (stereo). 14.00 Życie dla śmiechu. 14.30 Co jest grane? - odpowiedzi (stereo). 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mag. studencki. 17.35 Repryza - mag. muz. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Teatr poezji: Katullus i Lesbia. 19.05 Co jest grane? - nagrody. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 20.30 Medium czyli mag. miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Klub stereo (stereo). 22.40 Studio Stereo zaprasza (stereo).

Sobota V 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym: 7.45 Ciałko mojego wroga - odc. pow. F. Marceau. 8.00 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z muzyką (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Bibliofil amator - M. Ossoliński. 11.30 Mag. Red. Muzyki Ludowej (stereo). 12.05 Koncert promenade (stereo). 13.00 Muzyka lud. (Kr.). 13.15 Co jest grane? - pytania (stereo). 14.00 Życie dla śmiechu. 14.30 Co jest grane? - odpowiedzi (stereo). 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mag. studencki. 17.35 Repryza - mag. muz. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Teatr poezji: Katullus i Lesbia. 19.05 Co jest grane? - nagrody. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 20.30 Medium czyli mag. miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Klub stereo (stereo). 22.40 Studio Stereo zaprasza (stereo).

Sobota VI 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym: 7.45 Ciałko mojego wroga - odc. pow. F. Marceau. 8.00 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z muzyką (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Bibliofil amator - M. Ossoliński. 11.30 Mag. Red. Muzyki Ludowej (stereo). 12.05 Koncert promenade (stereo). 13.00 Muzyka lud. (Kr.). 13.15 Co jest grane? - pytania (stereo). 14.00 Życie dla śmiechu. 14.30 Co jest grane? - odpowiedzi (stereo). 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mag. studencki. 17.35 Repryza - mag. muz. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Teatr poezji: Katullus i Lesbia. 19.05 Co jest grane? - nagrody. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 20.30 Medium czyli mag. miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Klub stereo (stereo). 22.40 Studio Stereo zaprasza (stereo).

Sobota VII 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym: 7.45 Ciałko mojego wroga - odc. pow. F. Marceau. 8.00 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z muzyką (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Bibliofil amator - M. Ossoliński. 11.30 Mag. Red. Muzyki Ludowej (stereo). 12.05 Koncert promenade (stereo). 13.00 Muzyka lud. (Kr.). 13.15 Co jest grane? - pytania (stereo). 14.00 Życie dla śmiechu. 14.30 Co jest grane? - odpowiedzi (stereo). 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mag. studencki. 17.35 Repryza - mag. muz. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Teatr poezji: Katullus i Lesbia. 19.05 Co jest grane? - nagrody. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 20.30 Medium czyli mag. miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Klub stereo (stereo). 22.40 Studio Stereo zaprasza (stereo).

Sobota VIII 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym: 7.45 Ciałko mojego wroga - odc. pow. F. Marceau. 8.00 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z muzyką (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Bibliofil amator - M. Ossoliński. 11.30 Mag. Red. Muzyki Ludowej (stereo). 12.05 Koncert promenade (stereo). 13.00 Muzyka lud. (Kr.). 13.15 Co jest grane? - pytania (stereo). 14.00 Życie dla śmiechu. 14.30 Co jest grane? - odpowiedzi (stereo). 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mag. studencki. 17.35 Repryza - mag. muz. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Teatr poezji: Katullus i Lesbia. 19.05 Co jest grane? - nagrody. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 20.30 Medium czyli mag. miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Klub stereo (stereo). 22.40 Studio Stereo zaprasza (stereo).

Sobota IX 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym: 7.45 Ciałko mojego wroga - odc. pow. F. Marceau. 8.00 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z muzyką (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Bibliofil amator - M. Ossoliński. 11.30 Mag. Red. Muzyki Ludowej (stereo). 12.05 Koncert promenade (stereo). 13.00 Muzyka lud. (Kr.). 13.15 Co jest grane? - pytania (stereo). 14.00 Życie dla śmiechu. 14.30 Co jest grane? - odpowiedzi (stereo). 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mag. studencki. 17.35 Repryza - mag. muz. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Teatr poezji: Katullus i Lesbia. 19.05 Co jest grane? - nagrody. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 20.30 Medium czyli mag. miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Klub stereo (stereo). 22.40 Studio Stereo zaprasza (stereo).

Sobota X 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym: 7.45 Ciałko mojego wroga - odc. pow. F. Marceau. 8.00 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z muzyką (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Bibliofil amator - M. Ossoliński. 11.30 Mag. Red. Muzyki Ludowej (stereo). 12.05 Koncert promenade (stereo). 13.00 Muzyka lud. (Kr.). 13.15 Co jest grane? - pytania (stereo). 14.00 Życie dla śmiechu. 14.30 Co jest grane? - odpowiedzi (stereo). 15.05 Przeboje non-stop (stereo). 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Mag. studencki. 17.35 Repryza - mag. muz. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Teatr poezji: Katullus i Lesbia. 19.05 Co jest grane? - nagrody. 19.30

Piątek I

9.30-11.20 Dla II zmiany
9.30 „Kustosz Katedry Wawelskiej” — rep. film.
10.00 „Wraca sława” — film dok.
10.30 Spotkanie z pisarzem — Jan Dobraczyński
11.00 W świecie ciszy — progr. dla niesłyszących
15.25 NURT — Nauczyciel, wychowanie, społeczeństwo
15.55 Program dnia
16.00 Kino waszych rodziców
16.30 Dla przedszkolaków: Piątek z Pankracym
17.00 Dziennik
17.20 Przyjemne z pożytecznym
17.45 Podróż nr 1 — rep. film.
18.20 Związkowe ABC
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Wymiarzy świata
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 Polski film telewizyjny: „Historia pewnej miłości” — film obcy.

15.00 Dziennik
15.15 Zdrowie — pr. wojskowy
15.45 „Etiuda iluzjonistyczna”
15.55 „Nie zastawiajcie siędeł na biesa” — radz. film przygodowy
17.10 „Tam, gdzie pleprz rośnie” — „Fiesta”
18.00 Kamery na sport
18.20 Trybuna sejmowa
18.50 Dobranoc
19.00 Telewizyjna lista przebojów
19.30 Dziennik
20.15 W starym kinie: „Kof by się uśmieł” — film prod. ang.
21.55 Sprawa dla reportera
22.25 Dziennik
22.45 Wiadomości sportowe
22.55 Muzyczna oferta

Sobota II

Piątek II

16.55 Program dnia
17.00 Rok temu na Mundialu: Algieria — Chile, Francja — CSRS, Honduras — Jugosławia
18.30 Wrocław — to był początek — program dok.
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Łączymy przez Polskę
20.40 Metronom — przegląd wydarzeń muzycznych
21.40-23.30 Wieczór filmowy
21.40 XX Międzynarodowy — Kraków 1983
22.15 Aktualności sprzed lat
23.05 „Chciałem się ogolić” — nowela krym. TP
23.25 Film na dobranoc

9.55 „Daleko od szosy” — „Pod prąd” (wersja dla niesłyszących)
11.10 NURT — Nauczyciel, wychowanie, społeczeństwo
11.40 NURT — Cywilizacja i kultura wespół
12.10 NURT — Język polski
13.30 Zespół „DOM” przedstawia program „5, 10, 15”
15.00-23.40 Studio — 2
15.00 Studio — 2 wita w sobotę
15.10 Morze bogaci — telekonferencja z udziałem PZM i PLO
15.30 Rok temu na Mundialu: RFN — Austria, Anglia — Kuwejt, Hiszpania — Irlandia Pn.
16.55 Co, gdzie, kiedy? — informator kult.
17.10 „Historia pewnej kamienicy” — „Twierdza na naszej ulicy”
18.45 Morze bogaci — telekonferencja
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.15 Morze bogaci — telekonferencja
20.30 Łańcut'83 — koncert klawesynowy
21.15 Żeglarz — rep. W. Heflich
21.35 Próba generalna — program rozr.
22.00 „Daleko od szosy” — „Pod prąd” — ser. obycz.
23.10 Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki — program muz.

Sobota I

8.00 Tydzień na działce
8.30 Naukowcy działkowcom
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film „Pan Tau i Klaudia”
10.30 Sportowy sposób na zdrowie
11.00 „Ach, ta pszczołka” — kom. obycz. NRD
12.15 Wybrane z tygodnia
12.35 Telewizyjny Informator Wydawniczy
13.00 Poradnik rolniczy
13.30 Z Polski rodem
14.00 Siedem anten

Niedziela I

7.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.55 Wiedza naszą szansą
8.15 Tydzień — magazyn rolniczy
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleanek w programie film „W pustyni i w puszczy”
10.20 Antena

tygodniowy program TV

(Od 24 do 30 czerwca 1983 r.)

10.30 „Cyrki świata” — „Cyrk Knie” — franc. film dok.
11.30 Z tygodnia na tydzień
12.00 W południe start
12.45 Telewizyjny koncert żyćców
13.30 Teatr dla dzieci: „Bardzo śpiąca królewna” — widowiskowe baletowe do muzyki A. Blocha
14.15 Kraj za miastem
14.50 „Fortuna” — komedia krym. TP
15.45 Losowanie Dużego Lotka
16.00 Dziennik
16.30 Jutro poniedziałek
17.00 Studio Sport
17.25 „Jo-ho-ho” — bułg. film przygodowy
18.35 Sprawozdawczy magazyn sportowy
19.00 Wieczorka: „Przygody Misia Colargola”
19.30 Dziennik
20.15 Film telewizyjny na świecie: „Pułapka” — czech. film obyczajowy
22.00 Telewizyjny music-hall
22.50 Sportowa niedziela

Niedziela II

9.30 Czas reformy (powt.)
10.30 Program dnia
10.35 „Daleko od szosy” — „Egzamin” — serial obycz. TP (wersja dla niesłyszących)
11.45 Historia dramatu polskiego: W. Bogusławski — „Henryk VI na łowach”
13.00 Militarizm, obronność, nowoczesność
13.30 Magazyn rolny
14.00 Spotkania
14.30-22.25 Studio — 2
14.30 Studio — 2 wita w niedzielę
14.40 Studio — 2 w Sopocie
14.50 Polska leży nad Bałtykiem — teletuniej dla młodzieży
15.30 Studio — 2 w Sopocie
15.45 „Załoga” — film fab. prod. pols.
17.20 Statki z historią: „Kościuszko”, „Sobieski”, „Pułaski”
17.30 Studio — 2 w Sopocie
17.40 Bliziej natury
17.55 Bractwo Żelaznej Szekli
18.35 Kalejdosko filmowy Kino-Oko
19.30 Dziennik
20.15 Studio — 2 w Sopocie
20.35 Tajemnica „Orla”
20.55 „Finn” — impresja film. Sprudina

22.40 Goście wieczoru
22.55 Polacy w sporcie ameryk.

Wtorek I

9.30 Film dla 2 zmiany: „Kobieta za ladą” — „Historia praktykantki Zuzanny”
15.45 Kwadrans z Artelem
16.00 Dla młodych widzów: La-tajacy Holender
16.30 Dla dzieci: Skakanka
16.40 Program dnia
17.00 Dziennik
17.20 Telekino
17.40 Program publicystyczny
18.05 Interstudio
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Aktualności Agencji Artel
19.05 Program popularnonaukowy
19.30 Dziennik
20.15 „Kobieta za ladą” — „Historia praktykantki Zuzanny” — czech. ser. obycz.
21.05 Program publicystyczny
21.50 Z dyplomem na estradzie — Maria Baranowska — skrzypce
22.15 Dziennik
22.35 Studio sport

Poniedziałek I

15.25 NURT — Najnowsza historia Polski
15.55 Program dnia
16.00 Dal młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko
17.00 Dziennik
17.20 „Zawołaj go mammo” — film fab. ZSRR
18.30 Echa stadionów
18.50 Dobranoc
19.00 Zaproszenie do teatru
19.05 Klinika zdrowego człowieka — Reumatyzm
19.30 Dziennik
20.15 Teatr telewizyjny na świecie: W. Szekspir — „Henryk IV”
22.50 Dziennik

Poniedziałek II

17.30 Krótkofalowy
18.00 Program lokalny
18.30 Dzień Polonii na antenie telewizji polskiej
18.35 „Pierwsi polscy osadnicy w USA” — serial obycz. TP
18.45 „Naukowcy o Polonii”
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik
20.00-23.10 Dzień Polonii na antenie Telewizji Polskiej:
20.05 Spotkanie z prezesem Towarzystwa Łączności z Polonią zagraniczną — Tadeuszem W. Mityń-czakiem
20.25 Goście wieczoru
20.30 Pół godziny R. Badowskiego
21.00 Gość wieczoru
21.10 „Polski zamek” nad Loarą — rep. film.
21.20 X. Festiwal Polonijny w Eskilstunie — rep. film.
21.30 Gość wieczoru
21.50 Koncert polonijnych chó-rów w Recklinghausen — reportaż filmowy
22.00 Gość wieczoru — A. Węgiel
22.05 Filmy A. Chiczewskiego
22.30 Spotkanie z rektorem KUL — Ks. prof. M. Krapcem

Wtorek II

17.00 Rok temu na Mundialu: Polska — Belgia, Francja — Austria
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Telewizja Kraków na antenie „dwójki”
20.10 „Gradus ad Parnassum” — J. Kaszycki przedst.
20.40 Program publicystyczny
21.10 Jarek Śmietana — jazz happening
21.40 Pytania do ducha — prof. A. Krawczuk rozmawia z... Herodem
22.05 „Odpowiedź” — weg. ser. społ.-obycz.

Sroda I

9.30 Film dla 2 zmiany: „Bilet powrotny” — dramat psych. prod. pols.
12.30 Reforma po starcie
15.25 NURT — Język polski
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Krąg — mag. harcerzy
16.30 Dla przedszkolaków: Tik-tak
17.00 Dziennik
17.20 Losowanie Małego Lotka
17.35 Człowiek dla człowieka — mag. PCK
17.50 „Syty głodnego nie zrozumie” — program red. roln.

18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Zaproszenie na film
19.05 Człowiek — człowiekowi — „Dzieci ulicy”
19.30 Dziennik
20.15 Filmy E. i Cz. Petelskich: „Bilet powrotny”
22.05 Program publicystyczny
22.35 Dziennik

Sroda II

17.00 Rok temu na Mundialu: Anglia — RFN, Włochy — Argentyna
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 „Siergiej Bondarczuk” — film dok. ZSRR
21.00 Powtórka z rozrywki
21.35 Studio Bałtyk
22.05 „Odpowiedź” — ost. odc. ser. TV weg.

Czwartek I

9.30 Film dla 2 zmiany: „Sherlock Holmes i dr Watson” — „Król szantażystów” — ser. sensac. ZSRR
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z Artelem
16.00 Dla młodych widzów: Czwartek TDC
17.00 Dziennik
17.20 Telewizyjny informator wydawniczy
17.35 „Aut” — mag. reporterów sportowych
17.50 Program publicystyczny
18.10 Magazyn lotniczy
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda
19.30 Dziennik
20.15 „Sherlock Holmes i dr Watson” — „Król szantażystów” — ser. sensac. ZSRR
21.25 Pegaz
22.10 Dziennik
22.30 Program publicystyczny

Czwartek II

17.00 Kino „dwójki”: „Ujrzeł Neapol i...” — weg. komedia film.
18.20 Mówić, nie mówić
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Czwartkowe wieczory z muzyką, czyli każdemu to, co lubi: Koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. J. Maksymiuka
20.55 „Chomik jak chomik” — dok. film przyr.
21.10 Piosenki na zamówienie
21.45 „Daleko od szosy” — „W dwójce” — ser. obycz. TP
23.10 Kwadrans z Artelem

MUZYCY!

CKMIS „FAMA”
przyjmie natchmiast
do zespołu BASISTÓW
PERKUSISTÓW i ORGANISTÓW i WOKALISTÓW.
Warunki do uzgodnienia we wtorki i czwartki, w godz. 13-15.
Adres:
NOWA HUTA,
os. WILLOWE 23.

PRACA

ZAKŁAD remontowo-budowlany, S. Górski — przyjmie na dobrych warunkach murarzy, tynkarzy, pomocników. Tel. 37-39-23, godz. 16-18. g-63140
UCZNIA i pomoc przyjmie pracownia cukiernicza — Bogusława Antos, Kraków, Karmelicka 47, tel. 33-47-05. g-63192
RENCISTĘ zatrudni nowo otwierana pracownia gancarska w Kocmyrzowie-Luborzyca nr 38. Zgłoszenia: Nowa Huta, os. Zielone 20/29. g-63597
CZELADNIKA i ucznia przyjmie zakład malarski — J. Jurkiewicz, Grodzka 32. g-63597

MATRYMONIALNE

INŻYNIER, samotny, 45-letni, prawego charakteru, atrakcyjny, pogodnego uosobienia, dobrze sytuowany, mieszkanie własnościowe, smochód, pozna w celu matrymonialnym odpowiednią Panią, dobrą, zrównoważoną, wykształconą, o szerokich zainteresowaniach, ładną, towarzyską, ustabilizowaną życiowo. Mile widziane fotografie (zwrot, dyskretcja — zapewniona). Wyłącznie poważne oferty kierować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dla nr 62825.
FATALISTKA, kobieca, mieszkanie własnościowe, poślubi „prawdziwego” mężczyznę — partnera na każdą okazję, z wyobraźnią i inicjatywą, humanistę, interesującego się między innymi metafizyką i turystyką. lat 37-43, wzrost 170-180. Oferty 62749 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
„KAROLINA” kojarzy małżeństwa. 32-500 Oświęcim, skr. poczt. 6. g-58900
KAWALER, wysoki, przystojny, sytuowany (willa, samochód), pozna ładną, inteligentną pannę, do lat 27. Cel matrymonialny. Fotooferty 63139 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

DWIE opony nowe Fiata 126 p — zdecydowanie kupię. Tel. 44-28-33. g-62673
OPONY 145X13 — kupię. Tel. 33-98-78. g-62749
KONTRABAS — połówkę — kupię. Tel. 55-35-97, po 16-ej. g-62877

MEBŁOSCIANKE „Bulzow” produkcyjny NRD — kupię, w zamian za „Hejnał” lub inny atrakcyjny zestaw. Tel. 34-51-23. g-62861

ORGANY — kupię. Tel. 11-35-84. g-63210
LAKIER samochodowy czerwony, najchętniej NRD — kupię. Olszusz, tel. 303-63. g-63400

SPRZEDAŻ

FLIZY — sprzedam. Tel. 44-95-53. g-62937
WINDSURFING — sprzedam. Tel. 48-08-54. g-62399
DYWAN 2X3 m — sprzedam. Tel. 34-13-65. g-62652/62654
BMW 316 oraz zasawianowa budowa domu letniskowego — sprzedam. Oferty 62441 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DYWAN 2X3 — sprzedam. Tel. 48-53-10. g-62677
KASĘ pancerną małą, produkcji zachodniej — sprzedam. Oferty 62788 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SYRENE 104 — sprzedam. Tel. 33-13-84, wieczorem. g-62988
OPONY nowe 145X13 radialne — zamienie na 175X13 bezdętkowe, albo podobne. Myślenice, tel. 215-17. g-62684
SKODE MB i części — sprzedam. Tel. 48-12-36. g-62679
SYRENE R-20 — sprzedam. Tel. 33-75-97, po 20-ej. g-62708
FIATA 125 p, rok 1980 — sprzedam. Wiadomość: tel. 48-30-37. g-62770
FLIZY — sprzedam. Tel. 11-12-52. g-62770
KAROserie 125 p — sprzedam. Oferty 62466 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
NOWY namiot „Krak-3” z tropikiem — sprzedam. Tel. 11-77-61, po 16-ej. g-62798/62799
TELEWIZOR kolorowy Siemens, RFN, zdalne sterowanie, stan idealny — sprzedam. Wiadomość: tel. 37-56-25, wewn. 217. g-62810
RUBIN 202, nowy — sprzedam. Kraków, ul. Mazowiecka 125/141. g-62482
MAGNOLIE wielokwiatowe — krzewy w pojemnikach — sprzedam. Ostoński, Libertów 173, k. Krakowa. g-62765
ZNACZKI polskie z lat 1961-74 — sprzedam. Oferty 62463 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DACIĘ po wypadku, rocznik 1981 — sprzedam. Tel. 66-71-24, w godz. 9-21. g-62725
NIEMIECKI robot kuchenny, termogazowa, krajalnica elektryczna, rower „Jubilat”, magnetofon „Aria”, wszystko zamienie na praktyczną, automatyczną (niekolekcjonalną nową), ewentualnie sprzedam. Oferty 62741 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DYWAN belgijski — sprzedam. Sargole 26/2. g-62738
NOWY akumulator 12 V — sprzedam. Ul. Imbramowska 5/24. g-62757
NYSE 521 skrzyniowa — okazynie sprzedam, Sierankiewicza 29/1. g-62521
JAMNIKI krótkowłose — szczeniata rodowodowe — sprzedam. Ogłądać: Alicja Mehoffer, ul. Michalowskiego 15 m. 14, III p. — front, codziennie w godz. 18-19. g-62520
LAMPE błyskowa National PE-3550 — sprzedam. Tel. 11-77-79. g-62534
NOWY segment pokojowy „Dąbrówka” 410(2,20) wysoki polski — sprzedam. Oferty 62538 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DYWAN strzyżony 2,50X3,50, 20 m2 filizów — sprzedam. Kraków-Skotniki. Zemanka 21. g-62537
KRAWCY! Duże resztki metrażowe tkanin — odpzedam. Oferty 61752 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAPOROŻCA sprzedam. Nowa Huta, os. Górski 21/8. g-62921
„AMATOR” nowy — sprzedam. Tel. 44-28-83. g-62910
TAKSOMETR „Helda” — sprzedam. Tel. 48-41-73. g-62904
NOWĄ przyczepę kempingową 126 e — sprzedam. Tel. 55-05-80. g-62836
CHŁODZARKE w obudowie meblowej oraz kuchenne czteropalmikowe z piekarnikiem — sprzedam. Oferty 62894 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
NADWOZIE Skody 105 — sprzedam. Tel. 48-01-16. g-62865
LAKIER oryginalny — Volvo — wiśniowy, dywan zagraniczny 2X3 — sprzedam. Tel. 44-96-75. g-62862
RUBIN 714 p, gwarancja — sprzedam. Zgłoszenia: tel. 22-58-91. g-62859
FIATA 125 p, rok 1977, nowa blacharka — sprzedam. Kraków, ul. Żuławskiego 11/8. g-63487
JOWISZ, odkurzacz, malakser — nowe, sprzedam. Oferty 63034 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SIŁNIK Fiata 125 p — sprzedam. Wiadomość: Dwernickiego 5 (prasowalnia). g-63106
NICI indyjskie złote i srebrne — sprzedam. Oferty 62988 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SZTRUKS angielski — sprzedam. Tel. 11-82-96. g-62987
2 FOTELE, dywan używany — sprzedam. Tel. 68-20-26. g-62993
FIATA 125 p, rok 1981, stan idealny — sprzedam. Kraków, ul. Krzemionki 14/7, godz. 15-18. g-63440
JAMNIKA rodowodowego czteronleścianego — sprzedam. Wiadomość: tel. 48-03-72. g-63080
RUBIN 714 p, nowy — sprzedam. Wiadomość: os. Kazimierzowski 5/30, po godz. 19. g-63272

TRABANTA — sprzedam. Kalinowe 19/188.
RUBIN 714 — sprzedam. Tel. 44-59-72. g-63363
MOZAIKĘ parkietową — sprzedam. Centrum B 2/46. g-63214
COCKER-SPANIELE, czarne podpalane — sprzedam. Tel. 37-66-47. g-63439
JADALNIE i maszynę do szycia „Singer” — sprzedam. Tel. 11-23-19, w godz. 14-20. g-63450
MASZYNE dzwiałarską Nr 5 — tano sprzedam. Oferty 63409 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DO FIATA 125 p pas przedni, progi, oponę protektorowaną, piec kuchenny metalowy węglowy oraz komplet palników do ciecicia i spawania — sprzedam. Tel. 22-08-24.
ANTYKI — salonik wiktoriański — sprzedam. Tel. 66-90-62. g-63401
OTC „Jowisz”, „Dame Pik”, kolumny 40 W 8 ohm, folie ogrodnicze — sprzedam. Tel. 11-10-37. g-63394
ZESTAW stereofoniczny WSH 303, AS 205S, MDS 410S wersja eksportowa oraz „Finezje” — sprzedam. Tel. 37-18-05, po godz. 16. g-63391
KOLUMNY 40 W 4 ohm, 30 W 8 ohm — sprzedam. Kryniczna 2/71. g-63461
FIATA 125 p, rok 1978 — sprzedam. Lubiańska 20/72. g-62466

LOKALE

MIESZKANIE kwaterekowe, os. Oficerskie, 40 m2, dwupokojowe — zamienie na większe. Oferty 61964 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MISTRZEJOWICE — sprzedam 3-pokojowe, superkomfortowe, wysoki parter, loggia, garaż. Oferty 62720 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TRZYPOKOJOWE, spółdzielcze, na Azorach, zamienie na garsoniere w Krakowie i dwupokojowe z kuchnią w Krakowie, Nowym Sączu lub Zakopanem. Warunki do uzgodnienia. Oferty 62719 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MŁODE bezdzielne małżeństwo poszukuje garsoniery albo samodzielnie-pokojowe z kuchnią w domu położonym w pobliżu trasy kolejowej Kraków — Wieliczka, na okres dwóch lat. Oferty 62783 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
NAUCZYCIELKA zaopiekuje się starszą panią w zamian za mieszkanie. Oferty 62800 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
M-8, Prądnik Czerwony — zamienie na dwa oddzielne. Oferty 62727 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MŁODE, bezdzielne małżeństwo poszukuje garsoniery lub pokoju. Warunki korzystne. Oferty 62726 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSZUKUJE garsoniery lub mieszkania w dzielnicy Krowodrza, od sierpnia. Tel. 37-52-17 (wieczorem). g-62750

PRACUJĄCA, po studiach, poszukuje pokoju. Czynsz miesięczny. Oferty 63013 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KOZŁÓWEK — dwa mieszkania własnościowe — dwa pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią — zamienie na jedno większe. Oferty 62763 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
W POBLIŻU alei Trzech Wieszczów na lipiec, sierpień i wrzesień, poszukuje niekierującego pokoju dla młodej, pracującej Pani. Tel. 33-76-97. g-62906
SUPERKOMFORTOWE małe 2 pokoje z kuchnią zamienie na większe. Oferty 62905 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MŁODE małżeństwo bezdzietne, niepalące, poszukuje mieszkania na rok. Tel. 37-58-64 lub oferty 62903 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
NOWA DEBA — komfortowe, trzy-pokojowe mieszkanie kwaterekowe, zamienie na Kraków. Oferty 62976 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MAŁE mieszkanie wynajme, względnie kupię. Tel. 37-67-19. g-62990

M-3 sprzedam, Plastów 33/11. g-63061
MALŻEŃSTWO studenckie poszukuje garsoniery, mieszkania. Tel. 34-46-56. g-63131/63135
MALŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią lub garsoniery — na okres jednego roku. Oferty 63218 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TRZYPOKOJOWE, superkomfortowe, w Nowej Hucie — zamienie na dwupokojowe i garsoniery. Warunki korzystne. Oferty 63419 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
OSIEDLE Podwawelskie — sprzedam pokój z kuchnią, 29 m2. Oferty 63413 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WOLNY pokój — lipiec, sierpień. Oferty 63459 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

KRAKÓW — superkomfortowa wille sprzedam. Tel. grzesznościowy 37-40-43. g-62644
DZIAŁKĘ uprawną 45 arów na Woli Justowskiej — sprzedam. Oferty 63005 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DOMEK w Krakowie lub bliskiej okolicy — kupię, w rożniczeniu mieszkanie „Locum” — Krowodrza. Tel. 37-67-19. g-62989
KUPIĘ dom jednorodzinny lub gospodarstwo. Oferty 63077 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
OKAZYJNIE sprzedam wille 12-izbo-wa oraz domek z działkami otoczonymi i okolicie Krakowa. Tel. 44-37-48. g-63299/63300

Pracownica
na stanowisko
STARSZEGO REFERENTA
potrzebna zaraz.
Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń, Kraków, Wiślna 2, I piętro. Tel. 22-70-83, w godz. 10-16.

KUPIĘ dużą działkę budowlaną lub rolno-budowlaną, do 25 km od centrum Krakowa. Tel. 55-46-43. g-63369

SPRZEDAM gospodarstwo rolne z zabudowaniem, 1,6 ha ziemi ornej, w Białoboku koło Krakowa. Dojazd autobusem 247 (pętla). Wiadomość: Bibice 76. g-63454

USŁUGI

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Gumński, tel. 33-51-05. g-62816
PRAKI automatycznie naprawia Marian Bujak, tel. grzesznościowy 48-57-33, w godz. 17-18. g-62812
CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — maszyna „Hoover” — Wierny, tel. 11-80-90. g-62722
SIŁNIKI, transformatory, rozruszniki, prądnice, alternatory itp. przeważa, konserwuje akumulatory — „Elektro-Serwis”, inż. Władysław Kalciniński, Kraków, Tełgi 13. g-61076
ZAKŁAD instalacyjny wod.-kan.-gaz., c.o. — Napieracz — przyjmuje zlecenia telefonicznie: 48-48-82, w godz. 6-7 i 20-22. g-63298
PROGRAMATORY pralek automatycznych regeneruje z gwarancją zakład specjalistyczny — Jan Schindler, tel. 11-31-49, godz. 8-12. g-63448
UKŁADANIE parkietów, mozaiki, cyklinowanie, lakierowanie — Kałużkiński, tel. 44-61-83. g-63452
MYCIE okien, sprzątanie, również po remontach oraz wszelkie prace porządkowe — poleca Mirochna, tel. 22-80-08. g-63495

ROŻNE

STUDENT, obywatel USA, poszukuje garażu w okolicy WSP — przy ul. Podchorążych. Tel. 65-22-27, po godz. 20. g-62259
SUNKNE słubne białe, kolorowe, zagraniczne — wypożyczam. Koldanova, Kraków, Topolowa 52. g-61697
ZDECYDOWANIE poszukuje garażu w okolicy Kazimierza Wielkiego. Tel. 11-67-89, wieczorem. g-62918
ATRAKCYJNE wyroby konfekcji damskiej na lato oferuje pracownia — Lidia Jedlińska, ul. Wielopole 26/6, w godz. 9-13 i 17-20. g-63087

Mandaty za podlewanie

Jeszcze co najmniej przez 3 lata obowiązywać będzie prezydenckie zarządzenie

Długa susza, spowodowała, że znów prasa zaczęła pisać o niedoborze wody i konieczności jej oszczędzania. Wprawdzie powódz w województwach, z których płynęła woda, pobierana przez ujęcia naszego miasta powinna poprawić sytuację ale...

— Dziś z wodą jest nieco lepiej, jednak musimy ją oszczędzać...

Interweniowaliśmy i...

W związku z notatką zamieszczoną na łamach Waszej Gazety, Wojewódzki Urząd Poczty w Krakowie uprzejmie informuje, że istotną przyczyną zamknięcia Urzędu Poczto-Telekom. przy ul. Grzegorzewskiej jest absencja chorobowa pracowników. Analogiczna sytuacja kadrowa występuje również w pozostałych urzędach pocztowych na terenie m. Krakowa...

Deficyt występuje w naszym mieście, bowiem nawet gdy pracują pełną mocą wszystkie urządzenia. Dopóki nie zacznie pracować ujęcie Raba-II, dopóty wody będzie nam brakować.

Deszcze nie poprawiają natychmiast zaopatrzenia sieci wodociągowej. Rzecz bowiem w tym, że bezpośrednio po opadach, rzeki są bardzo mętne i znacznie dłużej trwa proces udatniania wody. Dopiero więc dziś ujęcie na Wiśle w Bielanych, które przez jakiś czas, z powodu zbyt niskiego stanu rzeki, było nieczynne, powraca do swej normalnej wydajności — 50 tys. m sześć. wody na sekundę...

Jasne jest więc, że wodę musimy oszczędzać. Niestety nie do wszystkich wciąż dociera ta prawda. Przeprowadzone przed kilkoma dniami przy udziale funkcjonariuszy Miejskiej Służby Porządkowej kontrole zakończyły się nałożeniem wielu mandatów po 1000 zł. Ukarano m. in. dozorców, działkowców, a także ludzi polewających w nie dozwolonej porze korty Politechniki Krakowskiej...

Dlaczego aż PRON musiał interweniować?

W lipcu minie rok od powołania do życia w Krakowie Onkologicznego Telefonu Informacyjnego, telefonu, który pozwolił już setkom ludzi z całej Polski, a także z zagranicy na rozpoczęcie szybszego leczenia, albo rozwiązała niepotrzebne lęki i strach ludzi żyjących obawą i zagrożeniem raka. Pisaliśmy wówczas, że prace przy telefonie podjęto się bezinteresownie...

„nakaz eksmisji” z miejskich hydrantów otrzymają też polewaczkę Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

W najbliższych latach nie grozi nam nadmiar wody. Stąd prace nad budową studni w ogródkach działkowych i likwidowanie doprowadzeń wody z sieci miejskiej do tych ogrodów. A na razie wciąż obowiązuje prezydenckie zarządzenie o zakazie używania wody z hydrantów do podlewania działek, polewania ulic zieleńców itp. przez 21 godzin w ciągu doby...

Podczas wakacji Kraków—bez teatrów

Przez blisko dwa najbliższe miesiące Kraków pozostanie bez żadnego czynnego teatru. W lipcu i w sierpniu bowiem przewidziano przerwy urlopowe na wszystkich krakowskich scenach. Najwcześniejszy, bo już 23 czerwca swe podwoje zamknął Teatr Ludowy w Nowej Hucie...



Liczba zagubionych i odbieranych stale się zmieniała

Jak można zgubić własne dziecko, czy własnych rodziców? Okazuje się, że znacznie łatwiej niżli nie zgubić.

Po doświadczeniach innych miast odwiedzanych przez Papieża, w Krakowie sytuacja nie była najgorsza. Do akcji odnajdywania zgub włączyło się bowiem Kuratorium. W pogotwiach opiekuńczych i domach dziecka zarezerwowano aż 110 miejsc dla przejeżdżających lokatorów. Milicyjna „ruchoma” Izba Dziecka najpierw zbierała zguby, a potem jeśli nie pomagały ogłoszenia i jeśli nie pojawiali się rodzice dowoziła dzieciaki czy to do Domów Dziecka nr 1, 2, 8 czy też do placówek pogotowia opiekuńczego.

Liczba zagubionych i odbieranych stale się zmieniała, w pewnym momencie było aż 70 maluchów, wczoraj rano już tylko dwunastka czekała na odbiór. Tu ciekawostka — w czasie mszy w Mistrzejowicach zaginiono było znacznie mniej niż w Krakowie.

Niemalą pracą w czasie gorących dni Papieskiej wizyty miała również krakowska służba zdrowia, karetki pogotowia, patrole medyczne. Prowizoryczne punkty lekarskie ulokowane w namiotach zbierały i udzielały pomocy wszystkim tym, którzy przecenili swe siły i źle się poczuli. W sumie udzielono pomocy ponad siedmiu tysiącom ludzi. Na szczęście nie było ofiar śmiertelnych.

Za to spokojnie było na krakowskich drogach, żadnych wypadków, żadnych kolizji, żadnych pijanych kierowców łapanych na gorącym uczynku. (bog)

Gielda turystyczna w Nowej Hucie

Zarząd Dzielnicy ZSMP w Nowej Hucie organizuje w najbliższą niedzielę, 26 czerwca, w godz. 10—14 giełdę sprzętu i ubiorów turystycznych w pawilonach na osiedlu Kościuszkowskim. Będzie tam można sprzedać, kupić lub zamienić ubiory, sprzęt turystyczny. (s)

Dzień Otwartych Drzwi '83

Instytut Zootechniki zaprasza

Instytut Zootechniki w Balicach k. Krakowa zaprasza rolników oraz wszystkich zaintereso-

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 24 VI 1903 r.

Coraz częściej na ulicach Krakowa zaczynają pojawiać się samochody. Organy porządku i bezpieczeństwa publicznego powinny też natychmiast wprowadzić odpowiednie regulamin, który obowiązuje już wszędzie w miastach europejskich. Ze jest on potrzebny, najlepiej świadczy fakt ogłoszony przed kilkoma dniami — rozpedzony samochód, bez względu na zaopatrzenie przechodniów, który obowiązuje już wszędzie w miastach europejskich. Ze jest on potrzebny, najlepiej świadczy fakt ogłoszony przed kilkoma dniami — rozpedzony samochód, bez względu na zaopatrzenie przechodniów, który obowiązuje już wszędzie w miastach europejskich.

Sekcja Ekonomiczna Rady Miasta, na wniosek swego przewodniczącego, radnego miejskiego prof. Stanisława Domańskiego — uchwalila potrzebę jak najszybszego rozszerzenia wyjątkowo wąskiego chodnika około kościoła oo. Dominikanów i wezwala Radę Miasta do natychmiastowego zajęcia się tą sprawą. „Czas”

Przy odnawianiu fasady dawnego arsenału Władysława IV przy ulicy Grodzkiej, wprost kościoła św. Izydora, okazało się, że pod późniejszym tyńkiem z niezgrabną, jednolitą austyką, cała ściana partetowa od ulicy Grodzkiej jest złożona z pięknych boniowanych ciosów. Władze wojskowe, które w budynku tym mają składy mundurów, powinny pomyśleć o przywróceniu dawnej, pięknej, a przez bledną restaurację — zniszczonej fasady. Okazały portal frontowy z rzeźbami i napisem powinien być odczyszczony, podobnie jak i dwa mniejsze boezne. Dodajmy, że wszystkie te trzy bramy zostały w swoim czasie zamurowane. Czas chyba na przywrócenie zabytkowemu gmachowi pierwotnego wyglądu, przynajmniej w partiach zachowanych przy nieudolnych konserwacjach. „Czas”

Wyższy peron w Wieliczce

Przed dwoma laty na stacji kolejowej Wieliczka-Rynek podniesiono o 15 centymetrów poziom torów kolejowych. A ponieważ peron pozostał na dotychczasowej wysokości, wsiadanie, a zwłaszcza wysiadanie z pociągu stało się nie tylko dla starszych osób niebezpieczne. W lipcu kłopoty te powinny się skończyć, bowiem w tym właśnie miesiącu ma zostać podniesiony peron, dzięki czemu nie będzie trzeba wykonywać ryzykownych skoków. (kg)

Klub Modelarzy Kolejowych zaprasza na kolejną giełdę modeli kolejowych w niedzielę, 26 czerwca w godzinach od 9 do 13 w Domu Kultury „Kolejarza” przy ul. św. Filipa 6.

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE: * 18 — Klub „Starówka”, ul. Szczepańska 5 — Krakowski Klub b. Oświęcimskich zaprasza członków i sympatyków. * 20 — DOM POLONII, Rynek Gł. 14 — Koncert chóru „CON AMORE II” — dyryguje Jerzy Jamnicki, oraz Orkiestra Kameralna Państw. Liceum Muzycznego w Krakowie. Jest to III z kolei cykl koncertów kameralnych „Wieczorne serenady” proponowanych przez Filharmonię Krakowską gościom polonijnym, turystom zagranicznymi i melomanom Krakowa. W NIEDZIELE: * 12—15 — ODK „TONIE” ul. Łokietka 26 — Kiermasz i giełda książek starej i nowej. A POZA TYM: W Galerii „Mały Rynek” Klubu MPIK czynna jest wystawa plakatów wybitnego grafika WALDEMARA SWIERZEGO, pochodzących ze zbiorów Krzysztofa Dydo. Galeria czynna jest w godz. 11—18 (z wyjątkiem niedziel).

Już tylko do 27 bm. czynna jest wystawa Malarstwa Włodzimierza Buczka w Galerii MPIK pl. Centralny.

Na receptę buble?

Odwiedził nas zirytowany Czytelnik, zadając retoryczne pytanie: Dlaczego zdadne do użytku oprawki do okularów, można nabyć jedynie za dopłatą — i to niemałą! — a „na receptę” wydaje się jedynie nieprzydatne buble? Czytelnik przewędrował pół Krakowa i we wszystkich sklepach „Fotootyki” sytuacja była identyczna.

Nikogo przekonywać nie trzeba, że oprawka jest równie ważna, jak dobrze dobrane szkła. I nie chodzi tu bynajmniej o walory estetyczne — w tym wypadku kapryśny i wybredny „okularnik” niech dopłaca — ale o zwykłą przydatność. Co komu po okularach, które wskutek wadliwego wykonania rozchylają się i spadają niestannie? Czy w zakładach, które takie buble wyprodukowały nie istnieje kontrola techniczna? Dlaczego fachowcy ze sklepów fotootycznych przyjęli ten nieudany produkt, doskonale wiedząc, że nikt nie będzie miał z niego pożytku? I jeszcze jedno: dlaczego płatne oprawki umiał ktoś dobrze wykonać, a tych „przydziałowych” już nie? Przykro to i żenująca sprawa. (hs)

ją o nowy numer i nadal apel pozostał bez echa. Kilkanaste dni temu w „Gazecie Krakowskiej” ukazał się artykuł opisujący ceną inicjatywę krakowskich onkologów, jego autor zainteresował tym razem problemem opieki Poczty Krakowska Radę PRON i chyba pomyślnie, do Instytutu Onkologii zgłosili się bowiem pracownicy Poczty i wszystkie wygląda na to, że w najbliższym czasie wreszcie Telefon Informacyjny będzie miał swój własny numer.

Można by więc zakrzyknąć bravo! Diugo, bo diugo, trzeba było czekać, ale liczy się przecież efekt końcowy a więc wszystko w porządku. A mnie jest smutno, smutno dlatego, że widać sprawa była do załatwienia, skoro dało się ją załatwić. Tylko czemu trzeba było czekać tak diugo, dlaczego musiał interweniować aż PRON, dlaczego nie wystarczyło zwyczajne ludzkie przekonanie o słuszności sprawy? Czemu, żeby porozumieć się nawzajem, trzeba porozumiewać się aż poprzez Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego?

Rozmowa o Związkach Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1) — Czy wielu pracowników zapisało się już do Waszych związków?

— Nie jest nas specjalnie dużo, bo sto osób. Ale myślę, że nie ilość jest w tej chwili najważniejsza. Istotne, że większość to ludzie pracujący na stanowiskach produkcyjnych (sam jestem montażystą rotograniurkowym) i że ciągle ktoś nowy wypełnia deklarację. Natomiast nie ukrywamy, że martwi nas ciągle zbyt małe zainteresowanie młodzieżą. Miejmy jednak nadzieję, że kiedyś przyłączą się do nas. Warto będzie na nich poczekać, jeśli przyjdą z własnego przekonania i własnej potrzeby.

— Na razie pochłaniają Was przede wszystkim sprawy organizacyjne, za kilka dni macie dopiero zebranie wyborcze, ale czy już teraz zalega o czuje obecność związku?

— To dopiero początek. Spośród czasu zajęto nam opracowanie statutu. Diugo poprawialiśmy go, uzupełnialiśmy. Uważając, że dobry statut jest niezmiernie ważny w pracy. Osobiście uważam, że po tych wszystkich poprawkach nasz jest niezły. Zwróciliśmy w nim np. uwagę na to, by sprawowanie funkcji nie było „do-

żywność”. U nas trwać będzie mogło najwyżej dwie kolejne kadencje. Bardzo duże uprawnienia ma też Komisja Rewizyjna, która jeśli stwierdzi, że ktoś nieprawnie przejął funkcję, może rozliczyć przed ogólnym zebraniem, a nawet pozbawić funkcji w czasie kadencji.

Po 7 lipca (wtedy mamy zebranie wyborcze) weźmiemy się pełną parą do pracy. Ale już teraz powoli zaczynamy podejmować problemy istotne dla pracowników. Działalność komisja zajmująca się sprawą pożyczek mieszkaniowych. Nawiazaliśmy kontakt z działem socjalno-bytowym, pragniemy też jak najszybciej nawiązać współpracę z Radą Pracowniczą Drukarni.

— Podobno w Warszawie ma powstać związek skupiający poligrafów z całej Polski, czy to słuszny pomysł, czy przystąpienie do tego związku?

— Właściwie to już przystąpiliśmy. Zresztą razem z nami zgłosiło się już 60 zakładów z całego naszego kraju. Pomysł powstania jednolitego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, jednolitego podkreślam, nie żadnej federacji, jest nie tylko słuszny ale jedyny, skoro mamy reprezentować interesy

drukarzy i załatwiać ich problemy. Bo wiadomo, maleńki zakład nie jest w stanie obronić swoich racji równie dobrze jak duży. A wiele jest jeszcze spraw do załatwienia, choćby np. ujednolicenie regulaminów placowych, dodatków specjalnych czy premii. Teraz np. zecer pracujący w małym zakładzie zarabia mniej niż jego kolega wykonujący tę samą pracę, tyle że w większym zakładzie. Czasem maszynista w biurze zarabia lepiej niż linotypista. I tak dalej i tak dalej, podobnych nieprawidłowości jest cała masa i najwyższy czas, żeby ich nie było. Z wszystkimi tymi problemami i im podobnymi występować już przedstawiciele zakładów poligraficznych w czasie dyskusji, która odbywała się 25 maja w Warszawie na spotkaniu, Grupę Inicjatywną (przekształciła się ona już w Komitet Założycielski). Chciałbym zaznaczyć, że prace dotyczące rejestracji Związków Ponadzakładowych w Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy są bardzo zaawansowane i spodziewamy się, że jeszcze w tym roku odbędzie się pierwszy Zjazd.

Notowała: BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

KRONIKA WYPADKÓW

Podczas minionej doby na drogach Krakowa i województwa doszło do 9 wypadków. Były to potracenia pieszych, w tym 1 dzieci. Zanotowano też 4 kolizje.

Videoton pierwszym rywalem Cracovii w piłkarskim Pucharze Lata

ZAKOŃCZYLI się rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy, nie wszyscy jednak zawodnicy udali się na wypoczynek po trudach sezonu.

Już w tym tygodniu dwa z trzech polskich zespołów — **Pogoń Szczecin** i **CRACOVIA** (Bałtyk Gdynia gra dopiero 2 lipca) wystartują w Pucharze Lata, czy inaczej mówiąc **Pucharze Inter-toto**, jako że fundatorem nagród jest zrzeszenie totalizatorów.

Pierwszym przeciwnikiem „pa-siaków” będzie węgierski pierwszoligowiec **Videoton SC** a mecz odbędzie się jutro na stadionie przy ul. Kałuży.

W. Lubański w Quimper

KŁOPOTY finansowe FC Valenciennes sprawiły, że klub ten nie był w stanie podpisać nowego kontraktu z najlepszym strzelcem francuskiej drugiej ligi w ostatnim sezonie, naszym rodakiem **WŁODZIMIERZEM LUBAŃSKIM**.

Lubański, mimo że ukończył już 36 lat, dość szybko otrzymał inną ofertę. Przez najbliższy rok występować będzie w zespole beniaminka II ligi **Stade Quimperois**.

Oprócz Lubańskiego drużynę tę wzmocni **Kedie** z Brestu i **Garraud** z Bordeaux, prowadzone są rozmowy z Jugosłowianinem **Iveiczem** z Racing Paris. (sas)

Spartakiada w Dobczycach

W DOBCZYCACH rozegrano spartakiadę międzyzakładową miasta i gminy w piątek siatkowej i nożnej, lekkiej atletyce, przeciąganiu liny, kometce i rzutkach do tarczy. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: w siatkówce „Nauczyciele” (Zespół Szkół Zawodowych) przed „Stomil”; w piłce nożnej „Stomil” przed Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaninowej, w przeciąganiu liny Zakład Uzdatniania Wody przed Zespołem Szkół Zawodowych, w biegu na 100 m: **R. Miękina** przed J. Dzięwońskim (obydwaj „Stomil”), w skoku w dal **R. Miękina** przed St. Hyżym (Zakład Uzdatn. Wody), w pchnięciu kulą: **K. Dudziak** przed St. Hyżym (obydwaj Zakł. Uzdat. Wody), w kometce: **Wł. Pazdur** (Zespół Szkół Zawodowych) przed W. Sędziakiem (Zakład Uzdatn. Wody), w rzutkach **J. Batkiewicz** (SKR) przed W. Sędziakiem.

W punktacji zespołowej I miejsce i puchar społecznego Mięjsko-Gminnego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki zdobyła reprezentacja Zakładów Uzdatniania Wody gromadząc 328,5 pkt., II m. — „Stomil” — 327,5 pkt., III m. — „Nauczyciele” z Zespołu Szkół Zawodowych — 257,5 pkt., IV m. — Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaninowej — 142 pkt., V m. — SKR — 61 pkt.

Była to najbardziej udana z dotychczas przeprowadzonych imprez z udziałem zakładów pracy w Dobczycach. Organizatorami Spartakiady byli: Ognisko TKKF Dobczyce i SM-GKKFIT. Nad całością czuwał nauczyciel wf mgr **Wł. Pazdur**.

Jedenastka znanej w świecie fabryki urządzeń elektronicznych z Szekesfehervar miała w tym roku podobnie jak krakowianie poważne kłopoty z utrzymaniem się w węgierskiej ekstraklasie. Uchroniła się przed degradacją tylko dzięki lepszej różnicy bramek od Peci MSC i Debreceni MVSC. Był to zdecydowanie najgorszy sezon Videotonu w ostatnim dziesięcioleciu. W poprzednich sezonach drużyna ta z reguły plasowała się w czołowej tabeli, a najwyższą lokatę zajęła w 1976 roku, kiedy została wicemistrzem kraju.

Ostatnie niepowodzenia wiązały się z zmianą trenera. Latem ubiegłego roku Antala Szentmihályia zastąpił **Ferenc Molnar**. Ale ile w tym prawdy, trudno powiedzieć. Kilka uwag o graczach Videotonu. Większość z nich to wychowankowie klubu. W meczach mistrzowskich w bramce najczęściej występował liczący 191 cm **Peter Disztl**, w obronie —

OKRĘGOWY Związek Badmintona jutro w Parku Jordana o godz. 14 organizuje otwarte zawody dla wszystkich miłośników tego sportu. Dla najlepszych przewidziano nagrody. W wypadku niepogody impreza zostanie rozegrana w niedzielę o godz. 10.

Borsanyi, Laszlo Disztl, Csuah, Vegh, w II linii i w ataku — **Pal-kovics, Csongradi, Vadasz, Nagy, Szabo, Novath**.

27-letni **Ferenc Csongradi** jest jednym z najbardziej doświadczonych zawodników jutrzejszego przeciwnika Cracovii, jednocześnie najlepszym strzelcem.

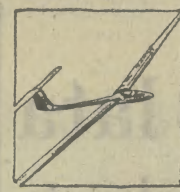
Oczywiście nie wiadomo, czy Węgrzy zjawią się w Krakowie w najmocniejszym składzie. Miejmy jednak nadzieję, że tak. Wówczas powinniśmy być świadkami ciekawego widowiska w wydaniu dwóch drużyn zbliżonych do siebie klasa.

Oprócz Cracovii i Videotonu w grupie IX grają także **Ruda Hvezda** Cheb (CSRS) i **Sturm Graz** (Austria). (js)



JAKO ostatni kończą mistrzowskie rozgrywki piłkarskie II ligi. W niedzielę odbędzie się ostatnia seria pojedynków, trzydziesta kolejka, która da ostateczną odpowiedź na pozostałe jeszcze nie wyjaśnione pytania: kto

W mistrzostwach świata



Polscy szybownicy na pożyczonym sprzęcie

W NIEDZIELE rozpoczyna się w amerykańskiej miejscowości Hobbs (w stanie Nowy Meksyk) XVIII sztywowe mistrzostwa świata. Weźmie w nich udział także czterookobowa reprezentacja Polski, lecz raczej bez szans na większe sukcesy. Polscy szybownicy to od lata światowa ekstraklasa. Mają na swym koncie wiele tytułów mistrzów kontynentu, świata, wielu jest posiadaczami najwyższego odznaczenia sztywcowego „Medalu Lilienthala” przez lata polskie sztywce cieszyły się wielkim wzięciem u pilotów różnych krajów, ich walory lotne i kon-

strukcyjne były bowiem znakomite. Ostatnio jednak producenci sztywców w innych krajach poczynili spore udoskonalenia, postępy i w tej chwili równych a może i lepszych sztywców od polskich jest w świecie sporo.

Nasi piloci polecili do USA z wielkimi kłopotami. Nie dość, że nie było funduszy na transport sprzętu, to jeszcze Aeroklub nie dysponował pieniędzmi na bilety lotnicze naszych reprezentantów, a pikantnym szczegółem jest to fakt, iż wszyscy oni to... kapitanowie PLL „Lot”. Wreszcie jednak jakoś sprawę przelotu naszych reprezentantów udało się szczęśliwie pokonać, jednak o wysłaniu sztywców nie było mowy. W tej sytuacji Polacy latać będą na pożyczonym sprzęcie, amerykańskich sztywów „Zuni-2”.

Mistrzostwa zapowiadają się rekordowo, zgłoszono do nich 106 pilotów z 24 krajów (poprzedni rekord obsady zanotowano w 1968 r. kiedy to mistrzostwa rozgrywano w Lesznie i na starcie stanęło 105 zawodników).

Rejon Hobbs to płaskowyż o wysokości 1000—1500 m n.p.m., w okresie mistrzostw panują tam bardzo wysokie temperatury, dochodzące do 50 st. Celsjusza, przy równoczesnym występowaniu licznych i bardzo silnych prądów wznoszących. Organizatorzy spodziewają się więc, iż piloci użytkownicy będą w poszczególnych konkurencjach rekordowe odległości i prędkości.

Rejon Hobbs to płaskowyż o wysokości 1000—1500 m n.p.m., w okresie mistrzostw panują tam bardzo wysokie temperatury, dochodzące do 50 st. Celsjusza, przy równoczesnym występowaniu licznych i bardzo silnych prądów wznoszących. Organizatorzy spodziewają się więc, iż piloci użytkownicy będą w poszczególnych konkurencjach rekordowe odległości i prędkości.

Drugoligowcy na finiszu

będzie mistrzem grupy II oraz kto spadnie z grupy pierwszej? Obok gdynińskiej Arki, która ma 27 pkt. kandydatami do spadku są: ROW Rybnik, Olimpia Elbląg i Stilon Gorzów — mające po 28 pkt. Jedną z tych czterech drużyn spadnie obok już zdegradowanych: GKS Tychy, Arkonii Szczecin i Gryfa Słupsk.

W grupie I mistrzem został już zespół **Górnika Wałbrzych** i on będzie występował w przyszłym sezonie w ekstraklasie. W grupie II na czele lubelski **Motor**, ale tylko z jednopunktową przewagą nad **Resovią**. Lublinianie grają na wyjeździe ze zdegradowaną już do III ligi warszawską **Polonią**, **Resovia** z Błękitnymi Kielce u siebie. Wszystko wskazuje jednak na to, że **Motor** będzie zwycięzcą grupy. **Los Polonii Warszawa**, **Avii Świdnik**, **BKS Bielsko** i **Lublinianki** zostały już przesądzone przed tygodniem, będą one musiały grać w przyszłym sezonie w III lidze.

Krakowski **Hutnik** spada od paru tygodni w klasyfikacji na lewą stronę. Z fotela lidera, kandydata do ekstraklasy, zszedł się obecnie na siódmej pozycji i jeśli przegra swój ostatni mecz z **Avią** w Świdniku, może spaść jeszcze niżej w ligowej tabeli. Może jednak krakowianie potrafią na tyle wykrzesać z siebie wigor i ambicję, aby zakończyć sezon zwycięstwem. Zobaczmy. (I)

Notatnik sportowca

DZIS o godz. 17 na stadionie Dalina w Myślenicach rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy **Hutnikiem** a **kadrami polskich olimpijczyków**, przygotowujących się do eliminacyjnych meczu z **Norwegią** (czwartek 30 bm). W zespole krakowskim gościnnie wystąpi 3 zawodników z Dalina.

W **GRONIE** 28 drużyn, które zakwalifikowały się do półfinałów **Pucharu Polski** w brydżu sportowym znalazły się 4 zespoły krakowskie — **Cracovia**, **Wisła**, **Nadwiślan** i **Zaczek**.

dy 55 i 56 Ulicą, a dwa kroki od Carnegie Hall.

Nick de Luca wybiegł i spojrział dookoła. Joe LaCasa był obok niego.

— O.K. Nick — zapomniał — nasi ludzie są na miejscu. Chodźmy.

Nick de Luca uwielbiał ten zakątek Nowego Jorku i uwielbiał także salon fryzjerski, gdzie Guglielmo nim się zajmował. Z radością ruszył do hallu hotelowego. Za nim szedł jego zastępca.

Myślał o błogim uczuciu, jakiego dozna za chwilę pod ciepłymi ręcznikami, po tym, jak go ogoli Guglielmo. Niemiecki chłodnym okiem uważnie patrzył na wszystko, co wokół niego się dzieje, ale nie zauważył niczego podejrzanego.

Došedł do drzwi salonu fryzjerskiego i rozpoznał tam dwóch ludzi. Starzy, dawni kompani. Uczestniczyli we wszystkich walkach, które go wyniosły na wierzchołek hierarchii. Wierni. Uśmiechnął się do nich i otworzył drzwi salonu. Właściciel, Guglielmo zjawił się od razu na jego przywitaniu i zaczął wyrzucać z siebie morze słów po włosku.

Nie zwracając na niego uwagi, Nick de Luca podszedł do zarezerwowanego fotela: ostatni w rzędzie po prawej stronie.

— Niech pań siada, bardzo proszę, signor de Luca — nadskakiwał Guglielmo.

Nick de Luca zaczął od ściągnięcia swojej kurtki, podał ją właścicielowi, rozwiązał krawat, machinalnie pomacał w kieszeni spodni pistolet. Goryle, to świetnie — powiedział sobie, ale lepiej przedsięwziąć oświadczenie ostrożności. Stary refleks, który mu uratował życie nie jeden raz w przeszłości.

— Dobra, zostawiam cię Nick — szepnął Joe LaCasa z porozumiewawczym mrugnieniem.

— Bądź o jedenastej — uprzedził Nick.

— Możesz na mnie liczyć, Nick.

(Ciąg dalszy nastąpi) (49)

20 lat rządów prezesa Chatriera



W OSTATNIM okresie na pierwszych stronach gazet francuskich króluję tenis. Zdjęcie czarnoskórego **Yannicka Noaha** z pucharem za turniej Roland Garros obiegło całą prasę. Po sukcesie drużynowym w 1982 r. i awansie do finału Pucharu Davisa przyszło zwycięstwo na kortach Roland Garros. Za sprawą Noaha tenis francuski nawiązał do dawnych pięknych tradycji z okresu „muszkietierów”.

Zdaniem wielu fachowców, sukcesy Francuzów w tenisie są przede wszystkim zasługą **PHILIPPA CHATRIERA**, który od 20 lat stoi na czele Francuskiego Związku Tenisowego. Wiele jego znakomitych pomysłów przyczyniło się do szerokiej popularizacji „białego sportu”. Potrafił umiejętnie połączyć wyszczelnioną, sport amatorski z zawodowym, stworzył strukturę organizacyjną, której obecnie zdążyła Francja inne kraje. Energiczny, pełen inicjatywy, konsekwentny w działaniu Philippe Chatrier zyskał uznanie nie tylko we Francji, ale także na arenie międzynarodowej. Nie bez powodu wybrano go prezesem Międzynarodowej Federacji Tenisowej.

Chatrier potrafił skompletować zespół współpracowników. Pełnym zaufaniem obdarzył **Jean-Paula Lotha**, którego uczynił odpowiedzialnym za przygotowanie drużyny davisowej. Loth opracował system współpracy z klubami na terenie całej Francji i każdy nowy talent jest przez niego zauważony. Obecnie w pierwszej setce ATP Francja ma ośmiu graczy. Żaden inny kraj europejski poza Szwecją nie ma tak silnej pozycji na listach światowych.

Wielką rolę w popularyzacji tenisa spełniły turnieje „dobrej woli” organizowane na terenie całego kraju z udziałem zawodników zagranicznych. Przez 2—3 tygodnie podróżują oni po całej Francji, występując codziennie w innym mieście. Chatrier przywiązywał zawsze olbrzymią wagę do budowy obiektów motywując do następująco: „Wykorzystanie kortów tenisowych jest większe niż bokska piłkarskiego, na którym tylko raz w tygodniu odbywa się mecz. Na kortach panuje zawsze ruch od wczesnych godzin rannych do zmroku”.

W 1950 roku Francuski Związek Tenisowy zrzeszał 53 tys. graczy. W 1970 było ich już 167 tys., a obecnie 1.055 tys. Na terenie kraju działa 6500 klubów, mających 17 tys. kortów. Do tego należy jeszcze dodać tysiące prywatnych obiektów, których nie obejmują statystyki związkowe. „Przy takiej masowości muszą być wyniki” — powtarzał zawsze Chatrier.

Nic więc dziwnego, że Francja ma obecnie grupę znakomitych tenisistów — **Yannick Noah**, **Henri Laconte**, **Thierry Tulasne**, **Gilles Moreton**, **Dominique Bedel**, **Christophe Roger** — **Vasselino**, **Kibice** francuscy marzą, że ich drużyna sięgnie wkrótce po Puchar Davisa. I są to marzenia na miarę możliwości.

— Dzisiaj. Tylko, że rodzice zabiorą go ze szpitala na wieś, na wypoczynek. Musisz wrócić za tydzień, kotku. Nie zapomnij tu zażreć. Może się znajdzie dla mnie jaki dolar?

Patrick zebrał swoje walizki i opuścił mieszkanie. Poszedł w kierunku Avenue of the Americas, którą nowojorczycy dalej nazywają 6 Avenue, tam znalazł taksówkę i kazał się zawieźć do Squire Inn, hotelu na rogu 7 Avenue i 52 ulicy.

Zostawił tam bagaż, wziął taksówkę, podał adres, który mu zakomunikowano w informacji technicznej. Taksówka zatrzymała się przed luksusowym budynkiem. Sąsiedztwo było zamieszkałe, pachniało bogactwem. Patricka to zdziwiło. Nie odpowiadało to standardowi Brendy, podobnie jak dom przy West Greenwich. Jeden za drugi, drugi za luksusowy.

Zapłacił za kurs i wszedł do hallu. Od razu spostrzegł ogromne drzwi z napisem administrator. Naciągnął dzwonek. Otworzył mu mężczyzna o czerwonej twarzy i siewjących włosach.

— Słucham?
— Panna Brenda Chapman?
Mężczyzna wydawał się zdziwiony.
— Wyprowadziła się.
— Jest pan pewien?
— Pewien. Jestem tu administratorem.
— Kiedy?
— Chwilczkę.

Zmarszczył czoło z wysiłku.
— Pan pozwoli, że sprawdzę...
Poszedł sprawdzić w spisie.
— Koniec lutego — powiedział.
To by się zgadzało z datą likwidacji abonamentu telefonicznego.
— Zostawiła adres, gdzie przysłać pocztę?
Odpowiedź była kategoryczna.
— Nie. Nawet ja pytałem, ale odpowiadała, że nie ma potrzeby.
— Nie mówiła, że się przeprowadza do domu przy Greenwich?
— Nie.



— Ani nie zostawiła numeru telefonu? Administrator zabrał znów do spisu.

— Nie.

Patrick Boudouin pokłonił bezradnie głową, podziękował administratorowi i wyszedł na ulicę.

Co to wszystko znaczy?

Rozdział XII

Wtorek, 4 czerwca 1974

Nick de Luca odczuwał niewyraźne uczucie niepokoju. To było trzecie jego wyjście od czasu, gdy Joe LaCasa doradził mu pokazywać się i powrócić do starych zwyczajów odwiedzania salonu fryzjerskiego w Park Sheraton Hotel.

Dwa poprzednie razy wszystko dobrze się odbyło. Joe podjął wyjątkowe środki ostrożności i Nick czuł się jak szef państwa, którego służba bezpieczeństwa chroni przed ewentualnym zamachem.

Szef państwa to było zresztą odpowiednie słowo. Bo czyż nie podróżował w wozie Lincoln Continental, opancerzonym, identycznym z tym jakiego używał sam prezydent Stanów Zjednoczonych?

Samochód wziął ostatni zakręt i zatrzymał się. Hotel zajmował cały blok na 7 Avenue mię-

KATOWICE. W pierwszym z pięciu zaplanowanych meczów siatkarski Polski przegrała z reprezentacją USA 2—3 (15—9, 9—15, 15—11, 9—15, 9—15).

LONDYN. Podczas tenisowych mistrzostw Wielkiej Brytanii, rozgrywanych na trawiastych kortach Wimbledonu, rozstawiony z numerem 5 Amerykanin Vitas Gerulaitis uległ Markowi Edmondsonowi (Australia) 6—7, 5—7, 5—7.

TUREN. Piłkarski Puchar Włoch wywalczyła drużyna miejscowego Juventus, wygrywając w rewanżowym meczu z Veroną, po dogrywce 3—0 (1—0, 2—0). Bramki zdobyli: Platini 2 i Rossi.

w telegraficznym skrócie

BRUEGG. Liderem kolarskiego wyścigu zawodowców Dookola Szwajcarii jest nadal Irlandczyk Sean Kelly.

ROSTOCK. W czasie międzynarodowego turnieju siatkówki kobiet Polki przegrały z II reprezentacją NRD 1—3 (8—15, 16—14, 14—16, 14—16).

PRAGA. Na tradycyjnych zawodach lekkoatletycznych — memoriale Rosického — Jarmila Kratochvílova (CSRS) przebiegła 400 m w czasie 48,82 sek, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie.

EDMONTON. Mistrzem świata w strzelaniu do sylwetki biegnącego dzika z broni pneumatycznej (tzw. minidzik) został Jean-Luc Tricoire (Francja). Drużynowo triumfowali strzelcy Związku Radzieckiego.

KILONIA. W czasie międzynarodowych regat żeglarskich w klasie „finn” Henryk Blaszkowski zajął 5 miejsce.

Puchar Bałtyku — ostatnią szansą koszykarek

DZIS w Gdańsku rozpoczyna się doroczny turniej koszykarek o Puchar Bałtyku, w którym oprócz dwóch reprezentacji Polski wezmą udział zespoły Kuby, Węgier i Włoch. Nasze zawodniczki, które od szeregu dni przebywają nad morzem, mają za sobą cykl przygotowań do startu w mistrzostwach świata, ostatnio grały kontrolne spotkania z Kubankami i turniej gdański jest ich ostatnim sprawdzianem przed wyjazdem do dalekiej Brazylii na mistrzowski turniej.

Trener **Ludwik Mięta** jest bardzo ostrożny w swych przewidywaniach, większość drużyn startujących w Brazylii to zespoły pozaeuropejskie, z którymi nasze zawodniczki mają mało kontaktów. Przyjdzie im więc grać „w ciemno”, bez należytej znajomości stylu gry rywalek, wartości poszczególnych zawodniczek. Będzie więc musiał trener na podstawie bieżących obserwacji, ustalać szybko sposób gry, mając atut w tym, że i rywalki nie mają możliwości i taktyki naszej drużyny.

Po turnieju gdańskim kadra przejdzie jeszcze dwunastodniowe zgrupowanie w Zakopanem, po którym Mięta ustali ostateczny skład wyjeżdżającej ekipy. Znajdują się w niej z pewnością nasze najlepsze zawodniczki — **Halina Iwaniec**, **Bożena Wolujewicz-Sędzicka**, **Małgorzata Kozera**, **Zabranek paru** — **Janowska**, **Komorowska**, **Starowicz** — które z uwagi na urlopy macierzyńskie nie biorą udziału w treningach. Tak więc przed wicemistrzostwami

Zapaśnicy Prądniczanki

w głównych rolach



W **RZESZOWIE** rozegrany został zapaśniczy turniej w stylu wolnym, będący eliminacją przed finałami X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Z krakowian, którzy odgrywali w zawodach główne role, awans do finałów uzyskali (w kolejności wag): 45 kg — **Grzegorz Lach** (WLKS Krakus), 52 kg — **Józef Kowalski** (Prądniczanka), 56 kg — **Leszek Styczeń** (WLKS Krakus), 60 kg — **K. Prochowski**, 65 kg — **Mirosław Maciuszek**, 70 kg — **Adam Powroźnik**, 75 kg — **Jacek Matuszczak**, 81 kg — **Krzysztof Kucieli**, 87 kg — **Wiesław Kołacz**. Z listy rankingowej do finałów zakwalifikował się również **Robert Odrzywołek** w kategorii 81 kg (wzyszczy Prądniczanka). Drużynowo pierwsze miejsce zajęli zapaśnicy Prądniczanki, wyprzedzając Stal Rzeszów, Żurawiankę Przemyśl, Plon Rzeszów, Krakusa, Rąbę Dobczyce i Puszczę Niepokolice.

mi Europy trudne zadanie. Ciąkawie jak wypadnie ta „przebromowana” drużyna polska w konfrontacji z amerykańskimi i azjatyckimi zespołami, które należą do światowej czołówki, o czym mieliśmy się możliwość przekonać w czasie niedawnego turnieju zespołu ChRL po Polsce, w czasie którego Chinki dość pewnie wygrały z naszą kadrami, demonstrując szybką, dynamiczną i błyskotliwą grę.

Czwarte miejsce krakowskich geodetów

WE WROCŁAWIU — Sobótce zakończył się finał IV Mistrzostw Polski Geodetów. Startowało 12 drużyn. Zespół Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego zajął czwarte miejsce za dwoma drużynami z Wrocławia i ekipą z Białej Podlaskiej.

Królem strzelców został krakowianin **Bogusław Micek**.

Lato z TKKF

W NAJBLIŻSZYM czasie Ognisko TKKF Wiczysta-Ugorek organizuje cykl imprez sportowo-rekreacyjnych. Rozgrywkami szachowe o „Puchar Lata”, które będą się odbywały w Pałacu Pod Baranami (Rynek Główny 27). Pierwszy turniej z tej serii już w najbliższą niedzielę, a kolejne 17, 24 i 31 VII, 14 i 28 VIII oraz 4 IX.

Na basenie OSiR „Krakowianka” przy ul. Eisenberga (koło Polfy) będą się natomiast odbywać imprezy rekreacyjne pod hasłem „Sport i wypoczynek z TKKF”. Pierwsza odbędzie się jutro i pojutrze, a następnie 9—10 i 22—24 VII oraz 7—8 i 20—21 VIII. W poszczególnych konkurencjach będą mogli brać udział wszyscy przebywający na terenie kąpieliska.

Dokąd pójdziemy?

PIĄTEK
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 17 ul. Skarżyńskiego: **Unia II Tarnów — MKS Rzeszów** (o wejście do klasy MW)

SOBOTA
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 11 ul. Skarżyńskiego: **AZS Politechnika — MKS Rzeszów** (o wejście do klasy MW)

PIŁKA NOŻNA
Godz. 17 stadion Cracovii: **Cracovia — Videoton** (Puchar Lata)

NIEDZIELA
TENIS STOŁOWY
Godz. 9 hala Wandyi: (o memoriał Rudolfa Graffa)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

JAK DZIAŁAJĄ INNI

LENINGRAD
MIASTO — MUZEUM

(APN dla „Echa“)

DZIEJE
POWSZECHE
I OSOBISTE

Ostatnio kilkakrotnie słyszałam w radio bardzo ładną piosenkę, śpiewaną chyba przez Grażynę Łobaszewską, która powtarzała w refrenie słowa: „czas nas uczy pogody”. Chodzi oczywiście o pogodę ducha. Czy tak jest rzeczywiście, tego z całą pewnością powiedzieć nie mogę, ale czas uczy nas rzeczywiście bardzo wielu rzeczy np. spokojnego oceniania sytuacji. Gdy dziś spoglądamy na lata 70., to pod wieloma względami widzimy je jako okres życia dostatniego, a w każdym razie bez porównania łatwiejszego niż obecnie. Tymczasem przypominam sobie dyskusje i spory, które w początku lat 70., związane były z „Dniami Krakowa”. Jak wielu zapewne pamięta, doprowadziły one do tego, że organizacja „Dni” zaprzestano. Argumentem koronnym były sprawy finansowe. Uznano, że miasta nie stać na wielkie wydatki po to tylko, aby zadość uczynić tradycji i przypinać kwiatek do kożucha. Wydawało się, że sytuacja ekonomiczna jest na tyle trudna, że pieniądze miejskie wydawać należy na rzeczy ważniejsze niż festyny, wystawy itp.

Gdyby wówczas ktoś powiedział nam, że przyjdą czasy znacznie trudniejsze, oczywiście nikt by nie uwierzył, ponieważ niezmiennie jesteśmy przekonani, że czasy są właśnie najtrudniejsze. I aby paradoks był niemal doskonały, gdy przyszły czasy naprawdę trudne „Dni Krakowa” organizujemy i to obfitujące w ciekawe imprezy — tak przynajmniej oceniam „Dni” tegoroczne.



Fot. J. RUBIS

Wydaje mi się, że ówczesne decyzje w sprawie dorocznego święta poddyktowane były raczej pewnym zmęczeniem, nieumiejętnością zaproponowania programu „Dni”, a sprawy finansowe stały się zastoną dymną dla pewnej inercji organizacyjnej. Bo okazało się, że przy odrobinie pomysłu impreza może się odbywać, nie obciążając zbytnio miejskiej kasy („Dni Krakowa” finansowane są z zysków loterii „Wisła”). W tym więc wypadku czas nauczył nas tego, że nie należy zbyt pochopnie szukać łatwych rozwiązań i usprawiedliwień, bo stare porzekadło twierdzi, że nigdy nie jest tak źle, aby nie mogło być gorzej.

Co prawda „Dni” nie są festiwalem sztuki o zasięgu międzynarodowym jak to kiedyś planowali ich twórcy, ani nawet ogólnopolskim, ale przyniosły kilka interesujących wydarzeń do których zaliczam, mimo wszelkich obiekcji, przygotowanie przedstawienia o Wicie Stwoszu, które będzie z pewnością można powtarzać w latach następnych przy okazji „Dni”. I być może, gdy nastana czasy lepsze będzie można pomyśleć o tym, by także teatr z innych miast zjawiał się w czerwcu w Krakowie z przedstawieniami, które dadzą się pokazać w autentycznej scenarii krakowskich zabytków.

Rozpisałam się o „Dniach Krakowa”, gdy tymczasem zostały one jakby odsunięte w naszej świadomości przez wydarzenia znacznie poważniejsze i dla bardzo wielu mające wymiar szczególny. Myślę o wizycie-pielgrzymce do Polski Papieża Jana Pawła II. Ze było to wydarzenie rangi ogromnej — to oczywiście. Ta szpalta nie jest miejscem aby sprawy tak wielkiej wagi oceniać i rozstrząsać. Każde jednak wielkie wydarzenie, ma swoje marginesy, na które jedni w ogóle uwagi nie zwracają, inni dostrzegają i komentują.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

W magazynie poświęconym naszemu miastu chcielibyśmy prezentować też doświadczenia innych zabytkowych miast w kraju i za granicą. Dziś o problemach Leningradu.

Leningrad to miasto młode. W tym roku obchodzić będzie jubileusz 280-lecia. Nie przypadkowo Leningrad określa się mianem miasta-muzeum pod odkrytym niebem. Znajduje się przecież w nim około 3,5 tysiąca zabytków architektury, 600 pałaców i historycznych budowli, 25 łuków i kolumn, obelisków, ponad 200 fontann i około 1000 różnorodnych dzieł sztuki rzeźbiarskiej i monumentalnej. Wspaniałe żelazne parkany, artystycznie wykonane ogrodzenia, niezliczona ilość mostów i małych mostków łączących brzegi rzek i kanałów — wszystko to stanowi również pomniki architektury i sztuki.

Pamiętać trzeba i o tym, iż Leningrad jest jednocześnie wielkim ośrodkiem przemysłu, nauki i kultury, w którym żyje i mieszka 5 mln ludności.

Czy można zatem połączyć dwie podstawowe funkcje miasta-pomnika historii i sztuki oraz wieloprzemysłowego ośrodka? Na to pytanie odpowiada **Gienadij Buidakow** — główny architekt miasta — twierdząc, że w żadnym z wielkich miast bez przemysłu nie da się żyć. Wskazują na to doświadczenia innych wielkich ośrodków przemysłowych Europy. Rozliczne warianty wprowadzenia stref chronionych czy rezerwatów, przekształcenia historycznych centrow w turystyczne obiekty w praktyce nie potwierdzają się. Mówił o tym w dyskusji przewodniczący Leningradzkiego Wydziału Komitetu Ochrony Zabytków, dyrektor Ermitażu, akademik **Borys Plotowski**, konstatając swą wypowiedź słowami: „W rezerwach dobrze żyje się żubrom lecz nie ludziom...”

Leningrad nazywają często Wenecją Północy z powodu dużej ilości rzek, małych rzeczek i kanałów. Ale ta sama woda, która nadaje miastu wiele uroku jest groźnym przeciwnikiem zabytków architektury. Nawa każdego prawie roku pokazuje swoje niebezpieczne oblicze. Jesienne wylewy rzeki przynoszą miastu niemało szkód.

Utworzenie i oblicowanie brzegów kamieniami — to jedno z wielu zadań dla architektów. Buduje się kompleksy przeciwpowodziowe długości 24 km. Kompleks ten oddzieli przepiękną siecią rzek i kanałów Leningrad od strony morza.

— *Idea wyjścia miasta ku morzu* — mówi **Gienadij Buidakow** — to marzenie architektów kolejnych pokoleń. Dopiero teraz możemy ją urzeczywistnić. W planie generalnym postanowiono, iż nieużyteczne, nizinne oraz zabagnione tereny nad *Zatoką Fińską*, a zwłaszcza jej południowo-zachodni brzeg będą przystosowane pod zabudowę. Ta lokalizacja ma dodatkowy plus, bowiem osiedla mieszkaniowe położone będą blisko miejsc pracy. Prócz tego zagospodarowanie przybrzeżnych terenów ułatwi transport miejski oraz rozwiąże problemy żeglugi poprzez zmniejszenie ilości nowo budowanych mostów. Zagospodarowanie tych terenów wskazane jest również z ekologicznego punktu widzenia.

— *Problemem ochrony zabytków poświęca się wiele uwagi. Świadczy o tym specjalny paragraf zawarty w nowej Konstytucji ZSRR, w którym zwrócono szczególną uwagę na ochronę zabytków.* W Leningradzie utworzono naukowo-produkcyjną organizację pod nazwą „RIESTAWRATOR”, która zatrudnia ponad 2,5 tys. specjalistów. Naukowe laboratorium „Odnowy” wydaje „świadczenia odnowy” poszczególnym zabytkom. Prace restauracyjne prowadzi się przy odbudowie zniszczonych przez hitlerowców pałacowo-parkowych kompleksów.

Mimo wszystko, najbardziej skomplikowanym problemem jest zachowanie typowej, zwykłej zabudowy w części starego Leningradu, bowiem jest ona najbardziej narażona na zniszczenia podczas eksploatacji. Duże zagęszczenie domów w starym Petersburgu spowodowane wysokimi cenami za place pod budowę pozbawiło te rejony dostępu światła dziennego, powietrza i wentylacji. Mieszkania w tych budynkach były z natury rzeczy wielordzinne, nie miały jasnych kuchni, łazienek, aktualnie zaś nie odpowiadają współczesnym wymaganiom.

I oto paradoksalna sytuacja — stara, najpiękniejsza część miasta okazuje się być mało funkcjonalna, a tym samym mało atrakcyjna dla mieszkańców. W spuściznie mieszkańcy Leningradu otrzy-

małi nie tylko pałace opiewane w poezji Puszkina, ale również cały szereg oficyn z podwórkami-studniami bez dostępu światła dziennego i bez zieleni. Z czasem budynki stały się bezużyteczne. W związku z tym, 10 lat temu przeprowadzono w Leningradzie kapitalny remont budynków mieszkalnych w tej części miasta. Naczelna zasada remontu było hasło: „PIĘKNO PLUS KOMFORT”. Przeprowadzono wtedy lustrację ponad 15 tys. budynków, całość podzielono na 6 kategorii zużycia i kolejności wykonywania remontu. W mieście powstał specjalny instytut projektów i zarząd generalnej budowy, który kierował pracami renowacyjnymi starej części miasta. Zadania zarządu — to pozostawienie w nienaruszalnym stanie zewnętrznych konstrukcji i wyglądu budynków oraz przystosowanie wnętrza do współczesnych wymogów budownictwa mieszkaniowego. Tym sposobem mieszkańcy Leningradu otrzymali komfortowe mieszkania, miasto zaś straciło tylko 20 procent struktury mieszkalnej.

Równocześnie rozwiązuje się problemy wyciszenia hałasu, zadrzewiania, jak również reguluje się dopływ światła dziennego do starych kamienic. Stare oficyny z podwórkami „studniami” — „rozjaśniają się”, likwiduje się ciasną zabudowę; na miejscach, gdzie poprzednio stały uporne kamienice pojawiają się skwery i zieleńce.

Warto wspomnieć, iż w jednym z archiwów miasta zachowało się pełne dossier prawie każdej kamienicy miejskiej. Te dokumenty pomagają architektom i budowniczym na zachowanie pierwotnego wyglądu budynkom, nawet tym, których zewnętrzne konstrukcje oszczędzono i zniekształcono poprzez kolejne przebudowy.

Na remont kapitalny przeznaczają się w Leningradzie ponad 100 mln rubli rocznie. Nowe budownictwo do starej części miasta „wchodzi” tylko w ograniczonym zasięgu i tylko sporadycznie, z przeznaczeniem na instytucje kulturalne, hotele i lokale administracji państwowej.

Na straży piękna Leningradu stoją dwie instytucje: państwowa inspekcja do spraw ochrony zabytków oraz oddział Wszechrosyjskiego Zarządu Ochrony Zabytków. Bez ich zgody niemożliwe są jakiegokolwiek zmiany w pejzażu miasta, a przy lokalizacji budynków nowych bierze się pod uwagę ich wysokość po to, by tradycyjnemu panoramie i oblicze miasta nie straciły swego charakteru i pozostały nie zmienione.

ALEA BIELIAKOWA

LISTY DO
REDAKCJI

Muzeum Narodowe w Krakowie z dużym opóźnieniem dowiedziało się o liście pana Krzysztofa Jakubowskiego, zamieszczonym w jednym z marcowych numerów „Echa” (13. 03. 83), a dotyczący historii hotelu Grand. Autor listu podał wiele interesujących szczegółów tej historii, a między innymi napisał o „zagadkowej historii zaginięcia legendarnego dziś plótka z okresu Młodej Polski, pokrytego w całości improwizowaną twórczością (...) najwybitniejszych artystów, ze Stanisławem Wyspiańskim i Lucjanem Rydlem na czele”. Jak pisze pan Jakubowski, plótka to zdołało boczną salą restauracji „Grand” do 1936 roku, a w styczniu 1945 widziano je po raz ostatni w mieszkaniu właściciela restauracji Jana Bisanza, „tu urywa się wszelki ślad i prawdopodobnie jest to jedna z tych zagadek, które nigdy nie doczekają się wyjaśnienia”.

Z przyjemnością chcemy poinformować pana Jakubowskiego i czytelników „Echa”, że zagadka ma swoje wyjaśnienie.

W lutym 1945 plótka to zostało przekazane do Muzeum Narodowego w Krakowie przez pana Zdzisława Pankiewicza i dotąd znajduje się w zbiorach Muzeum. Nota bene, poszukujemy, jak dotąd bezskutecznie, jakiegokolwiek informacji o panu Pankiewiczu, w roku 1945 zamieszkałym w Krakowie przy ul. Batorego 20/13. Obecnie, od paru miesięcy, plótka poddawane jest zabiegom konserwatorskim w Pracowni Konserwacji naszego Muzeum. Po ukończeniu tej konserwacji oraz po opracowaniu przez historyków sztuki słynne niegdyś plótka z „Paonu” będziemy się starali wystawić w Galerii Polskiego Malarstwa i Rzeźby XX wieku w Nowym Gmachu Muzeum, przy al. 3 Maja 1.

Dyrektor
mgr TADEUSZ CHRUSCICKI

Jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych Leningradu — sobór Isakiewski, zbudowany wg planów architekta Augusta Montferranda.

Dzisiaj publikujemy czwarty fragment książki Zbigniewa Święch pt. „Klątwa, mikroby i uczeni” (książka opatrzona jest zastrzeżeniem autorskim), której druk rozpoczyna w numerze czerwcowym miesięcznik „Literatura”.

Teraz patrzę na poźółką fotografię z rodzinnego albumu: interesująca twarz badacza-humanisty. Pochylny nad czaszką króla Kazimierza, wpatrzony w jakiś szczegół. Pamiętam dobrze, jak przed laty dystygnowanym krokiem, z szarmanckim ukłonami, przemierzał okolice Zamku i Katedry Wawelskiej... Zabrała go nagła śmierć, gdy miał zaledwie lat 53. Mało pisał. Wielką wiedzę o Wawelu zabrał ze sobą do grobu. Zostały po nim, oprócz dobrej pamięci przyjaciół i współpracowników, zapieczętowane kartony, pakietki rysunków.

ZE STAREJ FOTOGRAFII PATRZY USMIECHNIETY INŻYNIER KAZIMIERZ HURLAK. Był zaledwie o rok starszy od Stefana Walczego. Też krakowianin z urodzenia i wyboru, w tym samym roku 1952, co i Walczyk, uzyskał dyplom inżyniera architekta i magistra nauk technicznych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Jednocześnie, w roku 1948 stał się kolegami, wspólnie zaczynając pracę w Kierownictwie Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu; ich wspólnym szefem od początku aż do końca był profesor Alfred Majewski. Powiedzieć, że byli tylko kolegami, to stanowczo za mało: byli bliskimi sobie, nie zazdroścącymi wzajemnie sukcesów, przyjaciółmi. Szli równoległe, pierś w pierś. Kazimierz Hurlak jeszcze jako student (podobnie jak i Stefan Walczyk) pracował przy odnawianiu Wawelu jako kreślarz, następnie był projektantem, potem starszym projektantem i wreszcie kierownikiem pracowni architektonicznej. Przygotowując dokumentację architektoniczną, wykonał zdjęcia pomiarowe wraz z opracowaniem detali skrzydła zachodniego Zamku Królewskiego na Wawelu, przygotował dokumentację rysunkową zabudowy wzgórza wawelskiego do modelu z końca XVIII wieku (przypomnę, że ten model ich szczególnie — całą trójkę — pasjonował w ostatnich latach życia; nie ukończyli go wspólnie...), podkładał architektoniczny do inwentaryzacji plastycznej wnętrza Kaplicy Zygmuntońskiej. Dzięki zabiegom inż. Kazimierza Hurlaka usprawniono ruch turystyczny w ślonyj z wielkiego dzwonu Wieży Zygmuntońskiej katedry na Wawelu.

Był Hurlak pasjonatem najnowocześniejszej z metod inwentaryzacyjnych, mianowicie fotogrametrycznej. Posługiwał się nią zarówno podczas prac wawelskich, jak i przy odnawianiu zamków małopolskich, które były przecież jakby dziećmi Wawelu. Dlatego profesor Alfred Majewski tak pieczołowicie się tymi zamkami zajął, a z jego poruczenia bezpośrednio nadzór nad ich renowacją sprawował przez wiele lat właśnie mgr inż. Kazimierz Hurlak. Pracował bezpośrednio w Piskowej Skale, Baranowie Sandomierskim i u stóp Pienu, w Niedzicy, Kazimierz Hurlak podczas prac niedzielskich poknął, jak to się powiada, bakcyla historycznego. Trudno się więc dziwić, że w czasie otwarcia królewskich grobów w Kaplicy Świętokrzyskiej godzinami, wspólnie z Walczym, przebywali tam, uczestnicząc i śledząc prace badawcze wokół odkrytych grobowców.

Kazimierz Hurlak bardzo przeżył śmierć bliskiego sobie człowieka. Żeby oderwać się od smutnych refleksji, sam nie czując się zbyt dobrze, wyjechał z rodziną na Wybrzeże. Tam właśnie, w Kołobrzegu, przyszła gwałtowna śmierć 6 sierpnia 1974. W miesiąc później miał obchodzić 54. urodziny...

Gdy przyszła tragiczna wiadomość z nad morza, na wielu wawelskich pracownikach, którzy uczestniczyli b-dż świadkowali przy otwieraniu i badaniu królewskich szczątków — padł zabobonny strach. Kto będzie następny w tej upiorniej koleje? Już głośniejsze szeptano o „klątwe Jagiellończyka” wśród bardziej przesądnych. Mówiąc językiem tych, którzy uwierzyli w „klawtwe”, w czarnej serii musiały być ktoś następny. I nieestety — był. Wybór losu padł na 51-letniego inżyniera Jana Myrłaka.

INŻYNIER JAN MYRŁAK urodził się 17 września 1923 roku w Nowym Sączu, ale całe dorosłe życie związał z Krakowem. Najpierw przez trzy lata studiował architekturę — zawsze wspaniale rysował — ale przerwał te studia i dopiero w 1954 roku ukończył, systemem wieczorowym, Wyższą Szkołę Inżynierską, uzyskując tytuł inżyniera budownictwa. Najpierw — już od roku 1947 — pracował w różnych przedsiębiorstwach budowlanych, na kierowniczych stanowiskach. W latach 1961—64 był zatrudniony w krakowskich Pracowniach Konserwacji Zabytków i jako kierownik zespołu budów odznaczonych się szczególnie przy ratowaniu pięknych zabytków starego Krakowa: Szarej Kamienicy, atyki Bonerowskiej, Kaplicy Myszkowskich, Collegium Maius i Wieży Ratuszowej. Od 1964 roku był stałym pracownikiem Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Przez jedenaście lat kierował brygadami, które wykonywały misterne roboty konserwatorskie zarówno w Zamku jak i Katedrze, przy orzedromańskiej Rotundzie św. Feliksa i Adaukta, zabezpieczał Smocza Jome. Obecny swój wygląd murów obronne Zamku Wawelskiego zawdzięcza ekbom kierowanym przez inż. Jana Myrłaka. W ostatnich latach życia pracę miał bardzo utrudnioną — w 1969, podczas robót konserwatorskich na zamku w Baranowie Sandomierskim uległ bowiem wypadkowi i stracił oko.

Dyrektor Alfred Majewski zlecił mu nadzór nad technicznym zabezpieczeniem robót w Kaplicy Świętokrzyskiej. Nie ograniczył się tylko do prac, jakie nakazywał mu jego etat; pasjonował się oczywiście badaniami nad tym wszystkim, co znalazło się we wnętrzu grobów Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej, zwanej Austriaczką. Przebywał tam, wspólnie z kolegami, wiele godzin, wiele dni. Jak podaje wawelska zabobonna plotka o „klawtwe”, te naturalna ciekawość przylotlił zwiem.

Zmarł nagle gwałtownie — 17 maja 1975 roku. CO MÓWIA WDOVY? Nie bwył to rozmowy łatwe. Muszę przyznać — a Czwetelnik to chyba zrozumie — że właśnie wtedy, gdy miałem zapukać do drzwi każdej z wdów, ogarniała mnie trema. Niezwykłość każdej z tych śmierci komolkowała rozmowy. Na dodatek, mimo upływu wielu już lat od tych pogrzebów, wszystkim paniom trudno było wracać myślą do szczegółów tragicznych dla nich dni. Nic dziwnego, że dominują nadal emocje smutku i żalu, którym czas nie dał rady; wszak z bardzo dobrych związków małżeńskich, gwałtownie —

Zbigniew Święch

Cień „klawtwa” nad wawelskim wzgórzem (4)

w aurze pełnej domniemań i nieudomówień, znaków zapytania i refleksji prawie ponadmysłowych, nie do ogarnięcia rozumem — ubyli tak wartościowi ludzie.

— NIE WIEDZIAŁ, ZE MA NADCISNIENIE, prawie 300/180 — powie mi pani Danuta Dańczakowa. — Odkryliśmy to w roku 1970, gdy Feliks znalazł się w szpitalu. Wcześniej był człowiekiem zdrowym. Jako chłopak grał w piłkę nożną, w wieku średnim zastąpił tę przyjemność stateczniejszą grą w siatkówkę, a do końca życia lubił piywanie. Praca jego i nasza wspólna zarazem, aczkolwiek wykonywana z pasją, była robotą żmudną, wymagającą odosobnienia, samotności. Mąż z rzadka bywał w domu, pracował w „Dańczakówce” zwykle do późnego wieczora. Bywał duszą towarzysystwa, jak to się powiada, był „chodzącym dowcipem”, ale ja już wiem najlepiej, iż w gruncie rzeczy był jednym kłębkiem nerwów. Podczas częstych bezsennych nocy wiecznie snuł nowe projekty, które potem przenosił na papier. Pyta pan o jego jakieś dobre zdjęcia, takie nielegitymacyjne, najlepiej wykonane przy modelu? Feliks nie zniósł fotografowania siebie. Nie wiem, czy uda się znaleźć choćby dwa-trzy zdjęcia z całego życia. Przeminał jak meteor.

Widzę jedno z tych nielicznych na domowej bibliotece. Sympatyczna twarz dobrego, wyrozumiałego człowieka, który żył po to właśnie, aby przedłużyć życie ważnym zabytkowym budowlom. Bądź je wskrzeszać. Dańczakowi należy się wskrzeszenie jego pamięci, bo Wawel jakby o nim zapomniał. Oto wdzięczność świata — myślę sobie, patrząc w twarz Dańczaka, którego już od dawna nie ma.

— Po odkryciu tego nadcisnienia nie ustawał w pracy — kontnuuje zwierzenia pani Danuta Dańczakowa. — Szczególnie niepokoiła mnie plama na jego oku, która była objawem nadcisnienia, a jednocześnie bardzo przeszkadzała mu w pracy, wymagającej właśnie precyzji. Z córka Anna była na wspólnych wakacjach w Toruniu i jeszcze latem 1973 roku Feliks popisował się skokami do wody. Był wesoły, jak zwykle, robił wrażenie odprężonego. Gwałtowne pogorszenie nastąpiło w listopadzie tegoż roku, gdy po raz drugi znalazł się w szpitalu. Nastąpiło dżwne przyspieszenie choroby nadcisnieniowej, lekarze ostrzegali, że musi się oszczędzić, gdyż stan jest bardzo groźny. Opanicznie mu odczytano pracę, Rzeczniwiście, w pierwszym kwartale 1974 rządził bywał w naszej wawelskiej pracowni i bardzo nad tym ubolewał, bo był to przecież okres przygotowań przyszłych ekspozycji do stałej ekspozycji „Wawel znanim”. Sama nie mogłam uwierzyć, że z Feliksem jest aż tak źle, dzieci też nie wierzyły. Najgorzse przyszło w Wielki Piątek, 12 kwietnia 1974. Feliks zmarł nagle, o 6 30 rano, wylew wewnętrzny krwi. Miał zaledwie 49 lat.

— MOJ MAŻ CAŁY CZAS ASYSTOWAŁ PRACOM W PODZIEMIACH KAPLICY — powie mi pani Zofia Walczyk, starszy kustosz, kierowniczka Oddziału Klasyfikacji i Katalogów Rzeczowych Biblioteki Jagiellońskiej. — Nie tylko asystował, czynnie współdziałał, pomagając głównemu wawelskiemu archeologowi, Stanisławowi Kozielewi. Przypominam sobie dokładnie: któregoś dnia Stefan przyszedł szczególnie podniecony, mówiąc — „Zosi, jesteśmy tuż, tuż obok komory grobowej, najpraw-

dopodobniej króla Kazimierza Jagiellończyka. Trzeba tylko zrobić wiercenie”. Następnego dnia przez otwór włożyli żarówkę na przecie i wtedy przybiegł do domu mówiąc: „Pod samym sarkofagiem jest trumna Jagiellończyka”. Niebawem okazało się, że rysa-peknięcie, którym tak bardzo niepokoił się ksiądz prałat dr Kazimierz Figlewicz, w marmarowej płytce, na której stoi sarkofag królowski — nie jest aż tak groźne. Nie zagraża w każdym razie posiadce kaplicy. Powstał więc problem: skoro jesteśmy tak blisko — otwierać, czy nie otwierać? Skoro nikt nigdy tam nie zaglądał, pokusa była wielka, żeby wykrzystać ten moment dla przeprowadzenia różnorakich badań. Wymagato to zgody i decyzji ówczesnego gospodarza katedry, kardynała Karola Wojtyły. Zdania były podzielone; pamiętam dobrze, iż mój mąż przez dłuższy czas był przeciwny otwieraniu. Uważał bowiem, że skoro król tam był pochowany i nie nie zagraża królewskiemu spokojowi, niech nadal spoczywa w ciszy i nieingerowaniu. Mówił nawet żartem do kolegów: „Lepiej króla nie ruszajmy, bo może się na nas zemścić i potem nas straszyc...” Ksiądz prałat Figlewicz uparcie dążył do uporządkowania szczątków pary królewskiej, zwłaszcza po tym, co przyniósł pierwszy zwiad badaczy, mówiący o wielkim rozgardiaszu w grobowcu, uczynionym przez czas. Zapadła decyzja kardynała Karola Wojtyły, że dla dobra nauki — a okazja był przecież jedyna w swoim rodzaju — trzeba otworzyć! Mąż był niestety chanie przejęty. Razem z murarzami działał własnoręcznie, wszystkiego dotykał. A pamiętajmy, że król Kazimierz Jagiellończyk zmarł w Grodnie na schorzenia gastryczne. Mawiano nawet, że został otruty, ale to nieprawda. Banę się także, iż mógł umrzeć w wyniku jakiejś zarazy, więc przed blisko pięćmioma wiekami ze szczególną ostrożnością go chowano, uszczelniając trumnę i teraz — ze zdwojoną czujnością ją otwierano. Przecież zmarły król z Grodna wieziony był kołmi, po drodze trumnę wystawiano, podróż trwała długo, a latem były upały...

— Z kolejnych oględzin — kontnuuje relację pani Zofia Walczyk — Stefan przychodził wyraźnie wzruszony. Uczestniczył w poszczególnych fazach różnorakich badań, z pietuszmem dotykał szczątków i pozostałości żalobnego stroju. Wszustkiego, co w tym grobie znalaziono. Co prawda, może to koność dziwić, bo przecież zadaniem meza było przynotowanie dokumentacji architektonicznej Kaplicy Świętokrzyskiej, ale te badania, tak przecież interesujące, wciągnęły, ba — pochłonięły go całkowicie. Proszę, ma pan tu wiele zdjęć z oledzin, prac zespołów badawczych różnych dyscyplin nauki — prawie wszędzie i zawsze Stefan był obecny. Wcześniej, z podobną pasją interesował się poszukiwaniem i ułożeniem pozostałości po Matce Królów Eurovy, Elżbiecie Rakuszance. Podczas tych eksploracji mąż wiele czytał o Jagiellończyku, dotykając pozostałości po królu i królowej żnił przeszłości, szczególnie ich biografii. Wiele czytał o tej, tak interesującej epoce rządów naszego wielkiego króla i jego świetnej małżonki. Pochłonięto go wręcz historia całej dynastii Jagiellońskiej. Oboje przeczyliśmy wspólnie podniosła uroczystość powtórnego pogrzebu pary królewskiej w Wawelskiej Katedrze. A pół roku później Stefan nagle odszedł. Na zawsze.

(Dokończenie za tydzień, w piątek 1 lipca)



Fragment dębki-trumny z grobu Kazimierza Jagiellończyka

Fot. STANISŁAW MICHTA

Jan Adamczewski

KRAKÓW OD A DO Z

Freege — rodzina znanych krakowskich ogrodników. Karol Freege (1832—1884) — przybył do Krakowa w r.

1857 ze Śląska Opolskiego. Wyształcenie ogrodnicze uzyskał w Niemczech i w Anglii. Założył park angielski i ogród kwiatowy wokół pałacu przy ul. Lubicz (naprzeciw dworca kolejowego). W r. 1870 przy ul. Lubicz 36, założył ogrodnictwo i szklarnie — czynne obecnie, jako Miejski Zakład Zieleni. Ludwik (1866—1899) — syn Karola, również ogrodnik i również studiował ogrodnictwo w Niemczech i Anglii. Założył szkółkę drzew w Rakowicach, otworzył sklep kwiatowy i nasienny w Sukiennicach. Upowszechnił w Krakowie wiele nowych odmian warzyw i kwiatów, wykształcił liczne grono młodych ogrodników. Emil (1875—1913) — brat Ludwika, również ogrodnik, po śmierci brata prowadził gospodarstwo ogrodnicze, nasienne i szkółkarskie. Rozpoczął eksport nasion buraków i koniczyzny. Wyhodowane przez niego odmiany warzyw i kwiatów, przyniosły mu sławę w całej Polsce.

Friedleinowie

— księgarze i wydawcy, bibliofile, społecznicy. Jan Jerzy Fryderyk Friedlein (zm. 1834 r.) — syn pastora ewangelickiego w Deutenheim, przybył do Krakowa w r. 1796 i tu założył warsztat introligatorski, sklep z książkami szkolnymi i religijnymi oraz czytelnia. Miał trzech synów. August (1808—1891) — syn Jana Jerzego, zegarmistrz, starszy cechu. Jego warsztat produkował zegary z wypisanym nazwiskiem na tarczy zegarowej. Wytwarzał też zegary z muzyką, często z melodiami religijnymi np. „Serdeczna Matko”. Daniel Edward (1802—1855) — syn Jana Jerzego, księgarz, wydawca, założył własną księgarnię, którą w r. 1834 połączył z ojcowską. Podczas Wiosny Ludów sprowadzał postępowe druki emigracyjne. W r. 1848 w jego drukarni, zaczął ukazywać się „Czas”. Był znany kolekcjonerem dzieł sztuki. Pożar w r. 1850 zniszczył drukarnię, introligatornię, mieszkanie i zbiory sztuki mieszczańskiej przy pl. Dominikańskim. Księgarnia znajdowała się w Rynku Głównym 17. Rudolf Fryderyk (1811—1873) — syn Jana Jerzego, księgarz, uczestnik Powstania Listopadowego, praktyk księgarski odbył w Lesznie Wielkopolskim. Przeniósł się do Warszawy, gdzie objął księgarnię Fr. Spiesse i Sp. i ożenił się z Karoliną Gebethnerówną. Podejrzany o udział w Powstaniu Styczniowym, został wysłany do Tweru, a księgarnia została przez władze rosyjskie zamknięta. Józef (1831—1917) — syn Daniela Edwarda, księgarz i bibliofil (jego księgarnia istniała do r. 1956), prezydent miasta Krakowa, wielki społecznik, wielokrotnie radny miejski. Podczas kadencji prezydentki Friedleina (1893—1904), Kraków otrzymał teatr, wodociąg, tramway elektryczny. Znany był z tego, że codziennie obchodził całe miasto, witał się z każdą przekupką. Był też starszym grona księgarzy. Jego imienia jest ulica na Nowej Wsi (Krowodrza).

Hawełka

Antoni (1840—1894) — kupiec, w r. 1876 otworzył w Rynku Głównym (przy linii A—B) sklep z artykułami kolonialnymi „Pod Palmą”. Następnie przeniósł sklep do Krzysztoforów, gdzie otworzył także lokal śniadankowy, w którym co dwa tygodnie spotykali się na swobodne dyskusje profesorowie Uniwersytetu. Spadkobiercą firmy został współpracownik A. Hawełki — Franciszek Macharski, który w r. 1913 przeniósł zakład do budynku obok — do Pałacu Spiskiego, gdzie jest do dziś. Otworzył tu także restaurację, wkrótce słynną ze znakomitej kuchni, dziś nazywaną „Hawełką”. Wokół „Hawełki” grupowała się klientela artystyczna i literacka. Na I piętrze w sali bankietowej Włodzimierz Tetmajer namalował fryz przedstawiający legendę o mistrzu Twardowskim.

Helclowie

Wielce dla Krakowa zasłużona rodzina, pochodzenia niemieckiego Hóltzel von Sternstein. Antoni Heleel (ok. 1780—1854) — kupiec, właściciel ziemski, gorący patriota, był przewodniczącym Towarzystwa Niesienia Pomocy Rannym w Powstaniu. Miał dwóch synów. Antoni Zygmunt (1808—1870) — syn Antoniego, prawnik, historyk, publicysta, uczestnik Powstania Listopadowego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawca „Kwartalnika Naukowego” w latach 1835—1836, autor wielu prac naukowych. 1 stycznia 1853 r., podczas kampanii germanizującej Uniwersytet, Antoni Zygmunt Heleel, został usunięty z uczelni. Ludwik Edward (1810—1872) — syn Antoniego, pierwszy wiceprezydent Krakowa, poseł, działacz społeczny, bankier, inicjator budowy fabryki tytoniu na Dolnych Młynach. Jego żona Anna z Treutlerów (1813—1880) była synną filantropką. W testamentie, znaczną część majątku przeznaczyła na Fundację Domu Ubogich im. Ludwika i Anny Helclów. Anna Helclowa, współzakiada Szpitala dla Dzieci im. św. Ludwika. Na cmentarzu Rakowickim zbudowała kaplicę grobową dla rodziny Helclów, z zastrzeżeniem, że mogą w niej być pochowani tylko ci Helclowie, którzy mówili po polsku. Ulica imienia Helclów, znajduje się na Kleparzu.

Hasła pochodzą z przygotowywanej do druku — II wydanie — przez Krajową Agencję Wydawniczą, książki Jana Adamczewskiego, „Kraków od A do Z”.



RAPORT O UZDROWISKACH KRAKOWSKICH (Skrót)

NATURALNE ZASOBY LECZNICZE

Zarówno Kraków jak i jego okolice posiadają naturalne warunki do prowadzenia lecznictwa uzdrowiskowego; wody lecznicze, peloidy, podziemne wyrobiska solne, lecznicze właściwości klimatu i krajobrazu niektórych okolic.

Wody lecznicze: siarczanowo-chlorkowo-sodowo-magnezowo-wapniowa, siarczkowa — złoże w dzielnicy Podgórze, siarczanowo-wapniowa, siarczanowo-wapniowa siarczkowa i chlorkowo-sodowa — złoże w Krzeszowicach, siarczanowo-wapniowo-siarczkowa — złoże w Swoszowicach.

Właściwości lecznicze podziemnych wyrobisk solnych wykorzystywane do leczenia chorób układu oddechowego — w Wieliczce.

Poza tymi urzędowo uznanymi czynnikami leczniczymi w województwie krakowskim występują także inne, wykorzystywane w małym stopniu lub jeszcze nie wykorzystywane. Są to solankowe i siarczkowe wody mineralne odkrywane na terenie wielu podkrakowskich wsi nawet przy kopaniu studni wody pitnej. Szczególnie cenna woda, o rzadko spotykanej zawartości siarkowodoru odkryto w 1952 r. w Lusinie. Znane są też samowypływy wód mineralnych lub zmineralizowanych w Brzeziu (gm. Zabierzów) i Kobielniku (gm. Wiśniowa). Jeszcze w poł. XIX w. istniało źródło chlorkowej wody mineralnej w Rynku Głównym obok Sukiennic.

Złoże borowiny występują w Swoszowicach, na tarasach wsielanych w Nowej Hucie i na obrzeżach Puszczy Niepołomickiej.

Mikroklimat Krzeszowic ma cenne właściwości lecznicze dla schorzeń kardiologicznych. Krajobraz Krzeszowic i okolicy może być również uznany za czynnik leczniczy.

Srodowisko terapeutyczne uzdrowiska wymaga kompleksu wielu innych czynników dających możliwość przeżyć estetycznych, zaspokajania i pobudzania zainteresowań, podnoszenia poziomu kultury. Kraków ze swoją bezcenną bazą kulturalną, żywymi środowiskami kulturotwórczymi i ten warunek spełnia znakomicie.

TRADYCJE LECZNICTWA UZDROWISKOWEGO

Początki uzdrowisk krakowskich sięgają XV wieku i wiążą się z eksploatacją siarki i wody siarczkowej w okolicy Swoszowic. Pierwsze wzmianki na ten temat zawarł w dziele „O Ciepłicach” w r. 1578 Wojciech Oczko, nadworny lekarz króla Stefana Batorego. Pierwszy zapis miejscowego proboszcza ks. B. Bocheńskiego o leczeniu wodami w Krzeszowicach pochodzi z 1625 roku. Lecznictwo uzdrowiskowe rozwinęło się na przełomie XVIII i XIX w. Krzeszowice już w r. 1779 miały lazienki zdrowe i oficjalnych kuracjuszy, dla których zbudowano domy gościnne, pałac rozrywki i szpital dla chorych. W Swoszowicach pierwsze lazienki wybudowano na początku XIX w., a rozkwit uzdrowiska przypada na czasy prezydenta Krakowa prof. dr Józefa Dietla, który w r. 1839 powołał Spółkę Zdrojowisk Krakowskich. W pierwszej połowie XIX w. zbudowano zakład kąpielowy w Wieliczce wykorzystując do leczenia miejscowe solanki. W połowie XIX w. bardzo popularnym uzdrowiskiem był Ojców, gdzie działał duży leczniczy zakład hydropatyczny „Goplana”. Po odkryciu w Podgórzu wód siarczanowo-siarczkowych powstał w r. 1905 zakład kąpielowy inż. Antoniego Matecznego.

Z początku XX w. modne stają się wyjazdy do renomowanych kurortów europejskich i skromne uzdrowiska krakowskie tracą na znaczeniu. Po odzyskaniu niepodległości, powstały poważne plany rozwoju uzdrowisk. Założono Komitet Rozbudowy Osiedla Uzdrowiskowego Ojców, któremu przewodniczył prezydent Krakowa inż. Karol Rolle. Smiałe plany budowy sanatorium zdrojowego podjął w Wieliczce burmistrz Franciszek Aywas. Odczyły uzdrowiska w Swoszowicach i Krzeszowicach. Dobre zarządzane sanatorium powstało w Batowicach. Narastający w latach dwudziestych kryzys udaremnił jednak ambitne plany rozbudowy tych uzdrowisk. W czasie okupacji hitlerowskiej wszystkie urządzenia i obiekty uzdrowiskowe uległy dewastacji.

Po zakończeniu II wojny światowej nie od razu można było odrodzić uzdrowiska. Swoszowice rozpoczęły działalność w 1946. Mateczny w 1954. Krzeszowice dopiero w 1969. Do funkcji uzdrowisk nie powróciły już Ojców ani Batowice. W latach sześćdziesiątych opracowano plan rozbudowy uzdrowisk w Krakowie i Krzeszowicach. Władze miasta nie wywiązały się jednak z zobowiązań i tylko resort górnicstwa urządził zakład przyrodolecznicy w Krzeszowicach. W tym czasie, dzięki odkryciu przez dr Mieczysława Skulimowskiego nowego sposobu leczenia schorzeń dróg oddechowych w podziemnych wyrobiskach Kopalni Soli, powstało w Wieliczce sanatorium, a następnie szpital uzdrowiskowy „Kinga”.

W 1975 roku opracowany został perspektywiczny program rozwoju uzdrowisk krakowskich. Przewidywał nowe inwestycje, remonty, modernizację istniejących obiektów i urządzeń oraz uporządkowanie szeregu zagadnień związanych z działalnością uzdrowiskową. Spośród ujętych w programie przedsięwzięć przeprowadzono jedynie doraźny remont w Swoszowicach.

ZAGROŻENIA I STAN ZDROWOTNOŚCI MIESZKAŃCÓW

Obok licznych zagrożeń zdrowia ludności, wynikających z rozwoju cywilizacji i techniki, w Krakowie występuje szereg subiektywnych czynników wpływających niekorzystnie na zdrowie mieszkańców. Niekorzystne warunki bioklimatyczne i biometeorologiczne spotęgane zanieczyszczeniami atmosfery, wody, gleby, zwiększają podatność na choroby układu krążenia, schorzenia dróg oddechowych, dolegliwości reumatyczne, choroby nowotworowe, skórne i przewodu pokarmowego. W woje-

CZY POWSTANIE „KRAKÓW-ZDRÓJ”

wództwie krakowskim częstość schorzeń układu oddechowego jest 5—10 procent wyższa niż w kraju. Absencja z powodu chorób układu krążenia jest wyższa o 40 procent w stosunku do wskaźników ogólnokrajowych. Wzrasta absencja chorobowa i ilość przypadków inwalidztwa z powodu chorób reumatycznych. Aż 13 proc. zatrudnionych styka się w pracy ze szkodliwymi czynnikami fizycznymi i chemicznymi, wywołującymi zatrucia ostre i przewlekłe. Około 150 tysięcy ludzi wymaga rehabilitacji, a na oddziałach chirurgicznych ok. 20 procentom pacjentów bez niej grozi inwalidztwo.

Lecznictwo uzdrowiskowe w Krakowie może być swoistym antidotum na występujące tu zagrożenia zdrowia, a profilaktyka ekologiczna stać się powinna pierwszoplanową sprawą polityki społecznej.

OBCENY STAN UZDROWISK

Działalność uzdrowiskową na terenie województwa prowadzi:

1) Przedsiębiorstwo Państwowe „Zespół Uzdrowisk Krakowskich” obejmujące: Zakład Przyrodolecznicy i Sanatorium w Swoszowicach, Zakład Przyrodolecznicy na Matecznym, Zakład Przyrodolecznicy i Szpital Uzdrowiskowy w Wieliczce, Zakład Produkcji Wody Mineralnej „Krakowianka” i Hurtownię Wód Mineralnych w Krakowie;

2) Górniczy Zespół Opieki Zdrowotnej w Tychach — prowadzi w Krzeszowicach Oddział Rehabilitacyjny Przychodni Przekładowej Kopalni Węgla Kamiennego „Siersza” z Trzebinii.

Status uzdrowiska posiadają tylko Swoszowice. Na Matecznym i w Krzeszowicach utworzone obszary górnicze dla ochrony złóż wody mineralnej.

SWOSZOWICE: Występujące tu wody mineralne leczą schorzenia reumatologiczne i pourazowe narządów ruchu, schorzenia stomatologiczne, ginekologiczne, choroby skóry, przewodu pokarmowego, przemiany materii, dróg oddechowych, systemu nerwowego i zatrucia przemysłowe. Dziennie korzysta z zabiegów 200 pacjentów, w tym 82 kuracjuszy sanatoryjnych. Zakład Przyrodolecznicy mieści się w „Lazienkach”, obiekcie wymagającym remontu. Dwie wille „Szawcarka” i „Słońce” nie nadają się do użytku bez remontu kapitalnego, a są to budynki zabytkowe w stylu podkrakowskiego budownictwa uzdrowiskowego. Dla utrzymania działalności uzdrowiskowej natychmiast powinno się przystąpić do remontu istniejących obiektów i budowy sanatorium na 250 miejsc (plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje w przyszłości rozbudowę uzdrowiska do 1200 łóżek). Rozwiązania wymaga system ogrzewania, zaopatrzenia w wodę pitną, komunikacji i dróg oraz kanalizacji. Konieczna jest rekonstrukcja źródeł wody mineralnej i rewaloryzacja parku zdrojowego.

Prace te poprzedzić musi opracowanie odpowiedniej dokumentacji uwzględniającej rewaloryzację zabytkowej substancji uzdrowiska i koncepcję rozbudowy w kierunku Lusiny, gdzie znajdują się zasoby wód mineralnych.

Natychmiast potrzebne jest administracyjne wyegzekwowanie przestrzegania zasad i przepisów ochrony obszaru uzdrowiskowego, który jest poważnie zagrożony.

MATECZNY: dla ochrony bardzo wartościowych zasobów wody mineralnej (m. in. do profilaktyki ekologicznej) należy natychmiast zlikwidować położoną obok stacji benzynowej i osionić zakład od ruchliwej ul. Konopnickiej i ronda (pasek zieleni). Aby w pełni wykorzystać zasoby wody mineralnej, trzeba wybudować drugi zakład przyrodolecznicy, basen kąpielowy i pijalnię wody oraz nową rozlewnię wody mineralnej.

WIELICZKA: niezbędne jest urządzenie nowego podziemnego zakładu przyrodolecznicy, gdyż zagrożenia górnicze zmuszają do wyprowadzenia działalności z dotychczas użytkowanych komór kopalni, i rozbudowa bazy leczniczej. Zweryfikowania wymaga lokalizacja przyszłych obiektów uzdrowiskowych i szpitalnych przewidzianych w planie zagospodarowania przestrzennego. W profilaktyce ekologicznej należy szerzej wykorzystać wartości naturalnej szarej soli kamienniej.

KRZESZOWICE: konieczne jest przywrócenie miastu funkcji uzdrowiska, rozbudowa zakładu leczniczego, przywrócenie dawnych funkcji obiektom uzdrowiskowym zajęтым na inne cele, przyspieszenie prac przy urządzeniu w dawnym pałacu Potockich — Krakowskiego Centrum Rehabilitacji. Uregulowania wymaga problem ochrony krajobrazu i środowiska.

OPINIE NAUKOWE

Wysoki procent skuteczności leczenia w Swoszowicach chorych z reumatoidalnym zapaleniem stawów, chorobą zwyrodnieniową stawów i zeszywniętym zapaleniem stawów kręgosłupa, potwier-

dziły badania prowadzone przez dr Edwarda Zielonkę z Akademii Medycznej.

Badania lekarza Jana Miklańskiego potwierdziły korzystny wpływ kąpieli siarczkowych w leczeniu początków choroby nadcisnieniowej. Prof. Stanisław Kirchmayer (Instytut Medycyny Wewn. AM) widzi możliwość stosowania wody mineralnej z Matecznego w schorzeniach gastrologicznych. Prowadzone przez Zakład Patofizjologii AM badania wody mineralnej Matecznego potwierdziły jej energiczny wpływ na przemianę materii i ochronny wpływ na wątrobę. Możliwość wykorzystania tej wody w leczeniu zatruc metalami ciężkimi (zawiera selen) i w zapobieganiu chorobom cywilizacyjnym, wysuwają również prof. Julian Aleksandrowicz i dr Edward Zielonka. „Krakowianka”, podobnie jak gruzińskie wody mineralne w ZSRR, może być stosowana w profilaktyce ekologicznej. Potwierdziły to porównawcze analizy składu chemicznego tych wód, robione przez Instytut Ekspertyz Sadowych w Krakowie.

Skuteczność leczenia dróg oddechowych w podziemnych wyrobiskach soli w Wieliczce potwierdził naukowo prof. M. Skulimowski. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Kopalnictwa Surowców Chemicznych uzyskał wyniki badań potwierdzające lecznicze i profilaktyczne znaczenie szarej soli kamienniej z Wieliczki. Badaniami o istotnym znaczeniu dla krakowskich uzdrowisk zajmują się w Krakowie: Akademia Medyczna, Oddział PAN i AGH. Wyniki tych badań potwierdzają potrzebę i możliwość rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego w Krakowie.

WNIOSKI KOŃCOWE

Rekonstrukcja i rozwój uzdrowisk krakowskich, a tym samym pełne wykorzystanie w profilaktyce i lecznictwie naturalnych zasobów przyrodolecznicych jest realne.

W tym celu potrzebne jest: lepsze rozpoznanie hydrochemiczne i farmakologiczne wód mineralnych z uwagi na zawartość mikroelementów uznanych za biopierwiastki oraz kontynuowanie badań w zakresie biosubterraneologii.

Zastosowanie w profilaktyce ekologicznej wody mineralnej z Matecznego oraz szarej soli kamienniej z Wieliczki.

Opracowanie szczegółowych planów przestrzennego zagospodarowania miejscowości uzdrowiskowych oraz będących potencjalnymi uzdrowiskami. Zabezpieczenie funduszy na rozwój i rozbudowę uzdrowisk: dotacje centralne, fundusze terenowe, społeczne fundusze NFOZ i zainteresowanie budową sanatoriów w okolicy Krakowa różnych resortów.

Podjęcie natychmiastowego działania, chroniącego środowiska naturalne stref uzdrowiskowych i przyszłych uzdrowisk.

Powołanie Komitetu Rozbudowy Uzdrowisk Krakowskich przy KK NFOZ.

Przygotowanie planu szkolenia kadry medycznej i pomocniczej dla potrzeb przyszłych uzdrowisk.

Zabezpieczenie warunków przyciągających ludzi do pracy w lecznictwie uzdrowiskowym.

ROZMOWA Z AUTOREM RAPORTU T. WOJTASZKIEM

Rozmawiamy z mgr TADEUSZEM WOJTASZKIEM, autorem drukowanego obok „Raportu o uzdrowiskach krakowskich”, a także autorem cyklu artykułów o historii i obecnym stanie lecznictwa uzdrowiskowego w Krakowskim publikowanych na łamach „Gazety Krakowskiej” w latach 1981—82 pod pseudonimem Wojciech Tadas. Temat ten kontynuuje autor w czasopiśmie „Żyjmy Dłużej”. Pod wspólnym tytułem „Kraków — Zdrój?” ukazało się już 5 artykułów.

— Podjął Pan ideę rekonstrukcji, a nawet rozbudowy lecznictwa uzdrowiskowego w Krakowie, czy to jest w ogóle realne?

— Nie poświęciłbym temu tyle czasu, gdybym nie wierzył w możliwość realizacji. Nie jestem zresztą w tym osamotniony. Przypomniałem długą historię lecznictwa uzdrowiskowego w Krakowie i okolicy oraz upowszechniłem udokumentowane wyniki badań naukowych potwierdzające naturalną bogactwa ziemi krakowskiej do lecznictwa uzdrowiskowego, a przede wszystkim balneologicznego. Opracowany przeze mnie „Raport o uzdrowiskach krakowskich” zyskał poparcie autorytetów w tym zakresie, został przychylnie przyjęty przez prezydenta Krakowa Tadeusza Salwę, był już przedmiotem wstępnych rozważań dyrektora generalnego Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej dr Zdzisława Szamborskiego, kierującego Naczelnym Inspektoratem Lecznictwa Uzdrowiskowego, z wiceprezydentem Krakowa dr Wiesławem Gondkiem i przedstawicielami Zespołu Uzdrowisk Krakowskich. Powołany został specjalny zespół w Miejskiej Komisji Planowania dla opracowania korekty porozumienia prezydenta Krakowa z Zespołem Uzdrowisk, które ma być podpisane jeszcze w czerwcu br. Jeśli projekt rozbudowy uzdrowisk zyska poparcie społeczne, to za lat kilkanaście dołączymy się do renomowanego uzdrowiska w Krakowie.

— Nie jest Pan profesjonalistą w tej dziedzinie, skąd więc w raporcie taka znajomość zagadnień i samo zainteresowanie lecznictwem?

— Mam wykształcenie techniczne, ale w pełni podzielałem poglądy prof. Juliana Aleksandrowicza, wyrażony w jego pięknej książce „Nie ma nieuleczalnych chorób”, że ochrona zdrowia społeczeństwa to nie tylko sprawa lekarzy. Z problemami uzdrowisk krakowskich zetknąłem się wielokrotnie w działalności KK FJN i NFOZ. Gdy zacząłem o nich pisać, przeczytałem kilkadziesiąt opracowań specjalistów lekarzy i badaczy tych problemów, a także wiele dokumentów historycznych i aktualnych dostępnych w bibliotekach i instytucjach. Uzyskałem pomoc wielu ludzi, którym bliskie są sprawy zdrowia i ochrony środowiska człowieka. Jednym z pierwszych, który ukierunkował moje poszukiwania był (nieżyjący już) prof. Mieczysław Skulimowski. Wiele uszkądówek i argumentów dostarczył mi prof. Julian Aleksandrowicz, doc. Henryk Matyszczuk z Instytutu Medycyny Społecznej AM, dr Edward Zielonka dyr. Zakładu Balneologii i Klimatologii AM, doc. Gerard Straburzyński z Instytutu Balneologicznego w Poznaniu, prof. Antoni Kleczkowski rektor AGH, naczelny lekarz Uzdrowisk Polskich dr Czesław Petecki. Konsultantami raportu byli: prof. Tadeusz Popiela, prof. Władysław Król, prof. Adam Pachalski, prof. Alfred Zejc, a także pracownicy Okręgowego Urzędu Górniczego, Instytutu Kształtowania Środowiska, Kopalni Soli w Wieliczce, działacze Towarzystwa Miłośników Ziemi Krzeszowickiej. A i to nie wymienieniem wszystkich. Do pogłębionej znajomości historii i prawdziwych uzdrowiskach zachęcił mnie prof. Mieczysław Klimaszewski.

— Ale czy możliwe jest uzdrowisko w zanieczyszczonej atmosferze Krakowa?

— Nieszybko usunemy przyczyn zanieczyszczenia przemysłowych. Ale skoro „skazani” jesteśmy na życie w tak uciążliwych warunkach, to tym bardziej szukać trzeba możliwości usuwania ich skutków z naszego organizmu. Występujące w Krakowie tworzywa przyrodolecznicy doskonale się do tego nadają, co potwierdziły obserwacje i naukowe badania lekarzy. Nie bez znaczenia jest i to, że rozwój uzdrowisk, który w pełni wykorzystania istniejące możliwości przyrodolecznicy i wynikowe uwarunkowania kulturowe Krakowa, może stworzyć liczącą się na rynku pracy bazę zatrudnienia, a więc warunki na stopniowe eliminowanie przestarzałych, uciążliwych zakładów przemysłowych. Kraków jest jednym z trzech wielkich miast na świecie, które mają takie możliwości lecznictwa balneologicznego. W pełni wykorzystują je Budapest i Tbilisi.

— Czy Kraków ma aż tak duże zasoby wody mineralnej?

— Można bez przesady powiedzieć, że Kraków na wodzie mineralnej stoi. Prof. Antoni Kleczkowski, znakomity hydrogeolog, prowadzący w tej dziedzinie badania od wielu lat, stwierdził, że duże złoże wód mineralnych występują w nasmach od Krzeszowic poprzez Pasternik i Nową Hucę w kierunku Proszowic i poprzez Podgórze w kierunku Swoszowic. Są to wody o podobnych składnikach jak w Karłowich Varach, Baden, Sodzi, Pieszczańach. Pod względem zawartości siarkowodoru i magnezu — a więc składników bardzo cennych w lecznictwie balneologicznym — przewyższają wody tak renomowanego uzdrowiska jakim jest np. Herkules w Rumuni. Nasza woda mineralna „Krakowianka” składem chemicznym w niczym nie ustępuje słynnej w świecie gruzińskiej wodzie „Borżomi”. W ZSRR „Borżomi” stosuje się powszechnie w profilaktyce ekologicznej. Tak samo można i powinno się wykorzystywać „Krakowiankę” jako „Borżomi” przy zatruciach metalami ciężkimi, które wdychamy co dzień. Co więcej, „Krakowianka” zawiera selen — jest to rzadkie zjawisko. W Ameryce np. każdy produkt z selenem jest specjalnie znakowany jako wyjątkowo wartościowy. Szklanka wody z selenem kosztuje 1 dolara.

— Lecznictwo uzdrowiskowe wymaga jednak dużych dotacji państwa, na które nas przecież nie stać.

— Nie podobnego. Potrzebne będą fundusze na rozbudowę, ale potem uzdrowiska mogą dawać także ogromne zyski. Np. Pieszczańcy dają Czechosłowacji większe dochody dewizowe niż cały morawski okręg węglowy, a w RFN wyliczono, że każda marka zainwestowana w uzdrowiska przynosi 3 marki zysku. U nas tracimy każdego dnia 1,5 miliona zł tylko wskutek braku właściwej rozlewni wody mineralnej. Źródło wykorzystuje się zaledwie w 24 procentach. Lecznictwo balneologiczne, niejednokrotnie bardziej trwałe w skutkach niż farmakologiczne, jest tańsze tak pod względem nakładów inwestycyjnych jak i na środki potrzebne do leczenia. Dlatego zaniechanie naturalnych możliwości lecznictwa, jakie posiadamy, tak oburza znawców zagadnienia.

— Działalnością popularyzatorską uzdrowisk i walką o przywrócenie ich świetności zyskał Pan sobie uznanie specjalistów. Oddział Krakowski Towarzystwa Balneologii, Fizjologii i Medycyny Fizycznej przyjął Pana do składu członków Towarzystwa.

— I ja przyjąłem to jako akceptację mojej działalności, co jest dużą satysfakcją.

— Gratulujemy i dziękujemy za rozmowę.

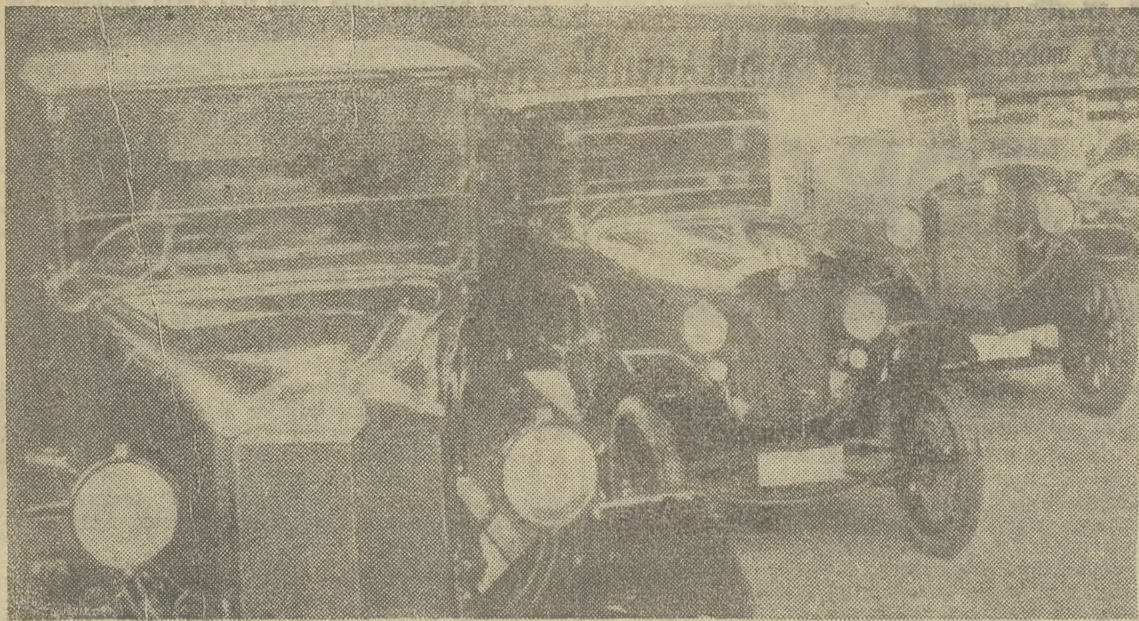
Rozmawiała:

JOANNA SENDOR



Zakład kąpielowy w Swoszowicach.

Fot.: J. RUMIANOWSKI



Automobile firmy „Automotor”



Fabryka karoserii przy ul. Barskiej 12 — lakiernia.

Fotografie ze zbiorów autora

Jeśli wierzyć urzędowej „Księdze adresowej przemysłu, handlu i finansów” z roku 1922, to Fabryka Samochodów AUTOMOTOR Sp. Akc., Lwów, ul. Kopernika 54/56, powstała jeszcze podczas I wojny światowej — w roku 1917. Data ta odnosi się zapewne do jej stadium początkowego — Spółki automobilowej z ogr. poręką MOTOR, prowadzącej warsztaty naprawcze pod tym samym adresem. Od „Motoru” (1917) do „Automotoru” (1921) droga wiodła przez — ni mniej, ni więcej — Dębniaki koło Krakowa. W 1919 r. „Motor” zdecydował się na utworzenie filii w Krakowie. Wykupiono teren między Barską, Zdunską a Konopnickiej wraz z zabudowaniami po fabryce pieców kaflowych Józefa Niedźwieckiego.

W pierwszych miesiącach 1920 r. gotowe były plany przebudowy sporządzone przez inż. Jana Zarzyckiego, z wiosną podjęto prace. Być może jeszcze w tym samym roku lub najdalej w początkach następnego „warsztaty reperacyjne dla samochodów” przy Barskiej 12 rozpoczęły działalność pod zarządem Zygmunta Bieżeńkiego, dyrektora filii. Obiekt składał się z budynku głównego, w którym pomieszczono pracownie, hale maszyn i biuro w jednopiętrowym domu mieszkalnym, oraz — ze stojącej oddzielnie wozowni czyli garażu na ok. 10 pojazdów. W pierwszym roku pracy „Motor” zatrudniał 72 pracowników.

Bieżące naprawy wozów, remonty generalne (głównie samochodów wojskowych), modernizacje starych typów, handel benzyną i przyborami — wszystko to nie wyczerpywało ambicji firmy. W roku 1921 przekształcono już w spółkę akcyjną „Automotor” z kapitałem 10 mln marek (według stanu na dzień 1 VIII 1921) uzyskuje wyłączne przedstawicielstwo na Polskę wytwórni samochodów „Steyr” Austriackiego Towarzystwa Fabryki Broni (Oesterreichische Waffenfabriks-gesellschaft, Wien-Steyr — do 1918 r. produkcja broni, później samochodów osobowych). Jednocześnie powstaje zamysł uruchomienia w Krakowie produkcji samochodów — w pierwszym etapie wyrobu karoserii i montażu wozów marki „Steyr”. Dla realizacji tych zamiarów konieczna była oczywiście rozbudowa zakładów i stworzenie odpowiedniej bazy wytwórczej. Zaplanowano, oprócz powiększenia obiektów istniejących, budowę obszernej hali fabrycznej, tzw. karoserii. Karoserie (także połączonej z nią budynek portierni i fasadę od ul. Barskiej) projektowała firma Liebling-Oberleder (Ferdinand i Kahane Lieblingowie, Jozue Oberleder — Kraków, ul. Starowińska 32). W kilkudziesięciometrowej hali z bokami i bardzo dobrym, górnym światłem, urządzone — od strony Barskiej: stolarnie, blacharnie, lakiernie, tapicernie, 2 montownie i wykańczalnie, od strony Konopnickiej — 2 duże garaże, w części środkowej — kantor zawiadawcy warsztatów, elektrownie, łaźnie, suszarnie. Z realizacją inwestycji nie zwlekano. Cała dokumentacja (wszystkiego 3 rysunki i 2 reskrypty) była gotowa w styczniu 1922 r., a już we wrześniu na Targach Wschodnich we Lwowie „Automotor” przedstawił swoje pierwsze wozy ze znakiem „Steyr” zmontowane w nowym zakładzie na Dębniakach.

Tak więc w 1922 r. w związku z uruchomieniem fabryki karoserii centrala spółki została przeniesiona do Krakowa. Na czele rady zawiadowczej stał dr Ernest Adam, zakładami kierował inż. Lucjan Myciński. Wytwórnię wyposażono w nowoczesne maszyny i urządzenia (m. in. w 15 obrabiarek, młot pneumatyczny, silniki elektryczne o mocy 23 KM). „Automotor” zatrudniał 200 pracowników. Miesięcznie wyrabiano 20 karoserii. Montowano model sześciocylindrowego „Steyra” 12/40 HP z 1921 r., zapewne także inne typy. Gdyby była pewność, że produkcja od początku, tzn. od IV kwartału 1922 r. i przez cały rok 1923, przebiegała w sposób rytmiczny — należałoby jej łączną wartość ocenić na ok. 300 wozów. Z początkiem 1924 r. fabryka została unieruchomiona. Przed ostateczną likwidacją spółki, „Automotor” krótko jeszcze reprezentował czeską „Tatre” (gen. zastępstwo na Małopolskę).

Witold Rychter w swoich „Dziejach samochodu” inicjatywę „Automotoru” ocenia dość sceptycznie: W Krakowie powstało w 1921 roku Polskie Towarzystwo Budowy Automobili i Aeroplanów „Automotor” (autor nie podaje źródła, z którego zaczerpnął takie brzmienie nazwy — przyp. mój A.B.) z kapitałem belgijskim. Jak głosiła nazwa, miały być zbudowane zakłady produkujące w Polsce samochody i samoloty. Zamiar ten nie został nigdy zrealizowany, a szumna nazwa towarzystwa stanowiła parawan do prowadzenia operacji finansowych.

Trudno, oczywiście, dyskutować z nestorem polskiej motoryzacji znającym owe czasy z doświadczeń własnych. Pamiętając o tym, nie sposób jednak nie postawić pytania: czy „Automotor” to tylko parawanowa nazwa, operacje finansowe i sromotna plałta jako jedyny efekt tych działań? Chyba nie. Produkcji własnych samochodów istotnie nie uruchomiono, ale pierwszy etap tego przedsięwzięcia — fabryka karoserii — został, mimo niełatwych warunków ekonomicznych, zrealizowany i to z szybkością godną podziwu. Dlaczego na tym się skończyło? Myślę, że wystarczyło rzecz wyjaśnić Ryszard Kotewicz w książce „Z dziejów

Andrzej Bogunia-Paczyński

Fabryka samochodów w Krakowie

przemysłu Krakowa w latach 1918—1939”. Głównym powodem likwidacji „Automotoru” był brak kapitału obrotowego jako wynik kryzysu stabilizacyjnego (wypadek wcale nie wyjątkowy — połowa spółek akcyjnych powstałych w Krakowie w latach 1919—1925 nie przetrwała do 1929 r. z tego samego powodu). I nie pomogła przedsiębiorczość inicjatorów pomysłu, nie pomogła dobra opinia jaką zyskały pierwsze „Steyry” z Barskiej ani nawet świetna reklama, którą przyniosło wozom tej marki zwycięstwo w II Rajdzie Polskim w 1922 roku. Dodatkową ocenę dokonał „Automotoru” dać może porównanie z warszawskim „Polsamem”. Oto w 1921 r. powstaje Krajowa Sp. Akc. Budowy i Eksploatacji Samochodów „Polsam” (w radzie nadzorczej również dr E. Adam), reklamująca się dość nonszalancko: „Budowa samochodów osobowych i ciężarowych”, fabryka — w budowie, oddziały w Lublinie i Nowym Sączu, kapitał 100 mln mk” (oczywiście w sferze planów i pobożnych życzeń — np. renomowana fabryka L. Zieleniewskiego posiadała w tym samym roku kapitał „zaledwie” 25,2 mln).

Nie można oczywiście zapominać o warszawskim „SKAF”-ie i poznańskim „PFA”. Były to jednak inicjatywy o innym charakterze i odmiennych osiągnięciach. „SKAF” — pierwszy polski samochód osobowy — został skonstruowany w 1921 r. przez S. Kozłowskiego i A. Frączkowskiego, którzy próbowali stworzyć Fabrykę Małych Samochodów. Powstanie prototypu potwierdza prospekt reklamowy, o uruchomieniu produkcji nie ma wiadomości. O samochodzie „PFA” Poznańskiej Fabryki Automobili W. Hempowicza (reklamowanym w 1922 r.) wiadomo jeszcze mniej. Działania obu wytwórni — warsztatów rzemieślniczych nazwanych fabrykami, podobnie jak i kilku innych zakładów wyrabiających karoserie (np. Wielkopolskiej Fabryki Samochodów St. Brzeskiego), nie dawały się porównywać z realizacją pierwszego etapu programu „Automotoru”. Świadomość tych różnic zapewne kazała wysłannikowi „Tygodnika Ilustrowanego” przyznać idei „Automotoru” chronologiczne przodownictwo.

Rozstrzygnięcie sporu o to, kto był pierwszy, na starcie w tym wypadku, nie jest rzeczą ani łatwą, ani konieczną. Z dwóch powodów. Po pierwsze — wszystkie te początkowe próby polskiej motoryzacji okazały się mniej lub bardziej nieudane. Po drugie — może i „Automotor” był pierwszy w Polsce, może nie. Jedno nie ulega wątpliwości — na pewno nie był pierwszy w Krakowie! Pierwszą próbę uruchomienia rodzimej produkcji samochodów podjęto w Krakowie przed I wojną światową! Sprawa to trochę jakby zapomniana ale znana przecież badaczom przeszłości miasta. Prof. Jan M. Małecki pisze: *Nowoczesność wkraczająca do gospodarki Krakowa zaznaczyła się jeszcze przed pierwszą wojną światową — próbą uruchomienia tu przemysłu motoryzacyjnego. W 1913 r. starano się stworzyć spółkę akcyjną pod nazwą Pierwszą Krajową Fabrykę Samochodów i Motorów w Krakowie. Zbudowano nawet w warsztatach na Zwier-*

zyniu prototyp małego samochodu osobowego. (J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, „Dzieje Krakowa” t. 3).

Rzecz zdarzyła się w latach 1911—1913 za sprawą prywatnej firmy przewoźowej pn. Spółka Omnibusów Automobilowych. Jej założyciele otwarli wiosną 1911 r. pierwszą w Krakowie linię autobusową na trasie Salwator — Dworzec. Początkowy sukces finansowy tej nowej formy komunikacji miejskiej pozwolił na rozbudowę remizy i warsztatów przy ul. Lelewela. Tak narodził się pomysł „produkcji” samochodów w tym niewielkim zakładzie rzemieślniczym. W roku 1912 zbudowano prototyp (w dwóch wersjach) małego, dwuosobowego samochodu typu cyclecar. Miał to być wóz popularny, dostępny dla każdego kto uciułał 5.000 Koron (cena mogła być konkurencyjna — np. niemiecki samochodzik „M.A.F.” kosztował, loco Kraków, 6.600 K.). O istnieniu modelu zaświadcza prospekt reklamowy zawierający zdjęcia, opis techniczny i opinie pierwszych użytkowników. W 1913 r. zamierzano wypuścić 50 sztuk. Nie ma jednak dowodów na to, by plan ten został zrealizowany. Brak również świadectw zawiązania spółki akcyjnej „Pierwsza Krajowa Fabryka Samochodów i Motorów w Krakowie”. Czy zatem skończyło się na dwóch egzemplarzach prototypowych? Na to też nie ma dowodów.

Porównajmy daty „SKAF” pierwszy polski samochód — to rok 1921, samochodzik krakowskiej Spółki Omnibusów Automobilowych — 1912! Należy już w tym tekście liczebnie „pierwszy” ale nie tylko dlatego wypadła się w tym miejscu powstrzymać przed sądem zbyt pochopnym. Z pewnością jednak galicyjski volkswagen z Półwisia Zwierzynieckiego to jedna z najwcześniejszych polskich konstrukcji.

Wróćmy na Dębniaki. Po upadku „Automotoru” obiekt na Barskiej stał się siedzibą Zakładu Czystości Miasta. W pierwszym dniu wiosny 1927 r. uroczysto poświęcono garaże, które oddał pn. Miejski Park Samochodowy (później Miejskie Zakłady Samochodowe) służyły za schronisko dla miejskich ciężarówek, polewaczek, śmieciarek. Kiedy pół wieku później przyszło im przeprowadzić się do nowej bazy, na Barskiej pozostały już tylko magazyny MPO.

Można by pewnie zadawać sobie pytanie — czy w Krakowie jeździł już musi się przechowywać kuby na śmieci 200 metrów od Wawelu, to czy aby konieczne w b. fabryce samochodów? Czy nie było innych możliwości? Zdecydowała zapewne tradycja i względy praktyczne. Zresztą, być może, był to niezły sposób na utrzymanie przy życiu obiektu bliższego już swego końca. Do czasu, niestety. Wiosną tego roku ooczko przystąpiono do rozbioru. Kto się pospieszył, zdążył jeszcze zobaczyć resztki hali karoserii, może odnajdzie na murze kilka niewyraźnych, zaśnionych w swoim uporze, liter — AUTOMOTOR S.A....

No cóż, można tylko żałować. Udało się przecież stworzyć w Krakowie Muzeum Lotnictwa

i Astronautyki na terenach b. lotniska. A gdyby tak Barska 12 przeżyła swoją śmierć techniczną — czyż nie byłoby to miejsce najlepsze z możliwych na — no, może nie od razu Muzeum, ale na początek powiedzmy — skromną Galerię Starych Samochodów? Oczywiście nie czas dzisiaj na szycie kapci do nowych muzeów. Ale może w przyszłości... Niestety, garaży na Barskiej już nie będzie. **P.S.** Już po napisaniu tego tekstu uzyskałem wiadomość, że w Poznaniu powstaje, z inicjatywy Automobilklubu Wielkopolskiego, Muzeum Starych Samochodów.

*) Informacje szacerpnięte z nielicznych zachowanych dokumentów i publikacji wymagają korekt i uzupełnień. Stąd apel do krakowian, którzy mieli związek z wydarzeniami na Barskiej, aby zechcieli, w dniach ostatecznej ruiny i zagłady „Automotoru”, podzielić się swoimi wspomnieniami.

Stefan Świszczowski

PAMIĘTNIK SKAUTA

(4)

ROK 1918

3—6 I. Pożyczam książki z wypożyczalni Gimpłowicza, chodzę na sanki, także do Prokocimia, gdzie jeżdżymy z największej góry prokocimskiej, wysokości około 6 m.

8—10 I. Zastępuję drużynowego i dostaję wymyślenie za grzechy popełnione przez mojego poprzemnika.

14 I, poniedziałek. Rano w gimnazjum. Po południu o piątej idę przed namiestnictwo (obecnie gmach Urzędu m. Krakowa przy ul. Basztovej) i mieszam się w tłum, głównie bab wrzeszczących i skaczących. Po chwili wszyscy idą przed Pałac Biskupi i po drodze wybijają szyby w Esplanadzie. W Sukiennicach Żydzi gwałtownie zamykają kramy, a otwarte ludzie rabują i rozbijają. To samo na placu Wszystkich Świętych (obecnie pl. Wiosny Ludów), po tym idą Grodzką na Kazimierz i tam robią to samo. Wreszcie przyjeżdża i przychodzi policja. Rozpędzają całe zgromadzenie, a przy mnie zakuwają jakąś babę w kajdanki. Awantura antywojenna, antysemitka, anty-Leowa (Juliusz Leo, ówczesny prezydent Krakowa). Jutro ma być nowa. Aresztowali zdaje się dużo ludzi.

15 I, wtorek. Zebranie pod Pałacem Biskupim, po tym wybijają szyby na Stradomiu i Kazimierzu, wreszcie w całym mieście. Policja bronii głównie sklepów żydowskich. Dużo sklepów miejskich i niemiejskich rozbitych. Zabili kilku policjantów, a oni aresztowali dużo osób, między innymi Zdziska. Tracę humor i wracam do domu, po usiłowaniu odbicia go. Omal też nie zostałem aresztowany, bo już mnie chwycili, ale wyrwałem się.

16 I, środa. Zebranie przed magistratem. Ludzie wybijają szyby, policjanci robią atak. Poranili porządnie jedną babę, kilka osób porządnie potłukli. Ja dostaję tylko trochę kijem. Przemawiali posłowie Daszyński i Marek.

17 I, czwartek. Po 6-tej nie wolno chodzić po mieście! Zebranie na Rynku. Przyjeżdżają Honwędzi z karabinem maszynowym. Policjanci robią atak i tłum rozlatuje się w szalonym popłochu.

18 I, piątek. Rano zebranie pod namiestnictwem. Wybijają kilka szyb, policjanci atakują i rozpędzają. Nie mogłem być, bo siedziałem w łapie.

19 I, sobota. Po obiedzie idę na stawy pod Skalami Twardowskiego, ale pomimo odwilży nie mogę nic złapać, bo zamarznęło.

20 I, niedziela. Demonstracja spokojna, akademicko-robotnicza. Mowy z pomników Jagielly i Mickiewicza.

27 I, niedziela. W sali Sokoła skauci grają „Betleem Polskie” Rydla. Ja jestem statystą skautem. Uda się byczo.

31 I, czwartek. Świadectwa — mam dwa b. dobre. **1 II, piątek.** „Betleem Polskie” po raz drugi, ostateczna klapa, bo Tosiek poszedł do wojska, a różne role pozmieniano. Przy końcu ostatniego aktu kurtyna nie chciała się spuścić. Jestem wściekły, a zarazem chce mi się śmiać.

10 II, niedziela. O 12-ej zbiórka pod Mickiewiczem. Mowy Grabowskiego i Goreckiego, a z Grunwaldu Tabaczyńskiego przeciwko ministrowi Biłińskiemu. Nazwał go lokajem austriackim i starym lisem austriackim. Śpiewano kilka razy Rotę Konopnickiej. Około 2-ej wszystko się rozłoży.

(Ciąg dalszy za dwa tygodnie, w piątek, 8 lipca)



Poświęcenie garaży miejskich przy ul. Barskiej 12 (21 III 1927 r.) akowie
Fotografia ze zbiorów Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kr